

DZIENNIK LWOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRZEMUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu... „ 4.50
na prowincji... „ 4.50
za granicą... „ 6.50
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od goda.
10 wieczór drukarnia 496.
Adm. istraoja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

RAKL: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

OZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Skuteczna akcja ratownicza rozbitków „Italii“

Kto chodzi po ziemi?

(a. h.). Pan Wojciech Stpiczyński, głośny publicysta warszawskiego „Głosu Prawdy“, nie należy do ludzi, z którymi się chętnie polemizuje. W polemice ponosi go tupet i niezachwiana wiara w to co mówi, cechująca ludzi, powiedzmy delikatnie... zaciętrzewionych. W „Głosie Prawdy“ z ubiegłego czwartku polemizuje jednak spokojnie z wywodami tow. posła Niedziałkowskiego i Diamanda, na temat enuncjacji Marszałka Piłsudskiego, dlatego warto rozpatrzyć jego argumenty.

Przeciwstawiając się obu przeciwnikom, zarzuca im abstrakcyjność i wzywa ich na rzeczywisty grunt. P. Stpiczyński pisze:

„Pos. Diamand broni „sejmowładztwa“, uważając, iż przed nim jest przyszłość. Doskonale, przyjmujemy dyskusję na tej platformie. Przedtem jednak pozwolimy sobie wtrącić, iż żadna forma ustrojowa nie może być przez praktyczną politykę rozpatrywana abstrakcyjnie, jako pojęcie oderwane od rzeczywistości, jako ideał będący sam dla siebie celem i sprawdzianem. Jakkolwiek definiowalibyśmy sens i zadanie każdego ustroju, wyrażają się one w czysto praktycznych skutkach, jakie dają społeczności ustrojem danym objętej i państwu jako jej własności. Te skutki mówią o sensie i celowości danego ustroju, ustawicznie go korygując“.

Jeśli zaś — pisze p. Stpiczyński — ktoś konieczności korektury wskazywanej przez fakty nie uznaje, to ten działa przeciw ważnemu czynnikowi w życiu społeczeństwa, działa przeciw pokojowi wewnętrznemu i zewnętrznemu.

Sens całego tego rozumowania jest taki: obóz p. Stpiczyńskiego poznał po skutkach że konstytucja obecnie obowiązująca, jest zła opierając się zatem na tym fakcie, chce ją skorygować, a kłoby się tej korekturze przeciwstawił ten jest zdrajcą kraju, — bo działa przeciw pokojowi wewnętrznemu a więc i zewnętrznemu! Panie Wojciechu, gdyby tak istotnie było jak pan pisze, to w Polsce nie byłoby obywateli a byłoby 30 milionów zdrajców! Niema bowiem ani jednego człowieka w Polsce, któryby nie chciał zmiany konstytucji, ale niema też ani jednego kłoby nie chciał przeprowadzić swojej korektury.

P. P. S. chce także zmiany konstytucji i napewno o ile przyjdzie do dyskusji nad projektem rządowym wniesie swoje poprawki. Jedną z nich będzie napewno, zniesienie senatu. Czy obóz pański będzie głosił za tą korekturą? — nie — a więc jesteście zdrajcami? Tak więc wszyscy obywatele w Polsce mogliby, rozumiejąc tak jak pan, nazwać się zdrajcami.

Pos. Gołuchowski mianowany wojewodą lwowskim

WARSZAWA, 13. 7. (AW.). „Monitor Polski“ ogłasza nominację posła na Sejm Rzeczypospolitej p. Wojciecha Gołuchowskiego Wojewodą lwowskim w IV stopniu

służbowym.

Jak się dowiadujemy nowy Wojewoda lwowski obejmie urządowanie w najbliższych dniach

Cofnięcie konfiskaty „Robotnika“

za krytykę wywiadu Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 13. 7. (Tel. wł.). Dziś warszawski Sąd okręgowy, obradując pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego na posiedzeniu gospodarczym, postanowił po krótkiej naradzie uchylić konfiskatę „Robotnika“ z dn. 3. lipca r. b., zarządzoną przez Komisariat Rządu za umieszczenie

artykułów: „Wywiad marsz. Piłsudskiego“ „Z. P. P. S. wobec wywodów marsz. Piłsudskiego“ oraz „Terror wobec prasy“. — Również Sąd postanowił uchylić konfiskatę innych pism, które treść uchwał Z. P. P. S. podały do wiadomości publicznej z takimi czy innymi komentarzami.

Strejk robotników tkackich i budowlanych w Łodzi

ŁÓDŹ, 13. 7. (Pat.). W ostatnich dniach wybuchło w przemyśle włókienniczym kilka strejków na ile sporu o stosowanie cennika przy poszczególnych rodzajach pracy. Między innymi wybuchł strejk w fabryce Poznańskiego i Szlesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. W fabryce Poznańskiego doszło wczoraj popołudniu do burzliwego starcia, w czasie którego poturbowanych zostało 2 wyższych funkcjonariuszy administracji fabryki.

ŁÓDŹ, 13. 7. (Pat.). Od kilku dni trwa w Łodzi strejk budowlany. Strejk ten objął wszystkie roboty przy budynkach, pracują natomiast robotnicy przy sezonowych robotach budowlanych miejskich. Panuje przekonanie, że strejk z powodu trudności, na jakie napotkały rokowania między ro-

botnikami i przedsiębiorcami potrwa przez dłuższy czas. W obecnej chwili strejkuje około 1.000 robotników.

ŁÓDŹ, 13. lipca. W przedkani fabryki Poznańskiego trwa strejk na tle obniżenia dziennych stawek płacy. Pracę porzucito około 1.500 robotników.

Dziś pop. na dziedzińcu fabryki zebrali się strejkujący, oczekując na wyniki narad dyrekcji fabryki w sprawie zlikwidowania zatargu. Po naradzie jeden z dyrektorów wyszedł na dziedzińiec, i zakomunikował zebranym, że zarząd fabryki nie przychylił się do ich żądań.

Wówczas sprowokowani robotnicy wtargnęli do biur fabryki. Obecny dyrektora Hofmana mocno poturbowano.

Zawezwano policję pieszą i konną, która urządziła szarżę i rozpedziła strejkujących robotników.

—:—

6 MIESIĘCY TWIERDZY ZA ODEZWY PRZEDWYBORCZE.

WARSZAWA, 13. lipca. (tel. wł.) Sąd okr. w Warszawie skazał Berka Goldsteina, sekretarza „Bundu“ za odezwę przedwyborczą, w których dopatrzone się szerzenia nieprawdziwych wiadomości, na 6 miesięcy twierdzy.

Wiemy, że pan tak nie myśli i nie to jest istotne o czym mówić chcemy. Chcemy mianowicie stanąć na tym gruncie rzeczywistości na jaki pan nas wyzywa. Powiada pan chcemy utrzymać „sejmowładztwo“ które w skutkach dało tak straszny wynik. Ale niech pan powie na jakim to gruncie rzeczywistości opiera się pan, twierdząc, że zmiany jakie pański obóz przeprowadzi dadzą wynik dobry. Czy prorocstwo jakiegokolwiek opiera się o grunt rzeczywisty? A może zmiany proponowane przez P. P. S. dadzą dobry wynik! Otóż panie Wojciechu, pisaliśmy już nie raz, że ustroj taki czy inny, nie będzie napewno wynalazkiem polskim. Wszystko już narody i społeczeństwa w dziedzinie ustrojowej przeszły. I

POS. PUŁK. KOC. GEN. SEKRETARZEM „STRZELCA“.

WARSZAWA, 13. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, stanowisko generalnego sekretarza „Strzelca“ objął pos. klubu Bebe pułk. Koc. Dotychczas stanowisko to piastował p. Dreszer.

—:—

wszyscy znamy ich złe i dobre strony. Przyznamy panu jedno, że niema ustrojów idealnych, tak jak pan przyznać musi także że są ustroje, które odpowiadają „dziesięciu tysiącom wybranych“ i są ustroje odpowiadające milionom. I właśnie za takim ustrojem jest P. P. S. a ustrojem tym jest — parlamentarna demokracja.

Tak patrząc na rzeczy stoimy równocześnie na gruncie rzeczywistości. W Polsce są takie same warunki dla ustroju demokratyczno-parlamentarnego jak i w krajach zachodnich, dlatego, że obywatele płacący podatki i ponoszący dla państwa ofiarę krwi — ma tę świadomość i chce mieć wpływ na państwo. A dowód? — ostatnie wybory!

Sprawa budowy mieszkań na kongresie międzynarodowym.

Po dwuletniej przerwie odbył się przed kilku dniami w Paryżu kongres międzynarodowej organizacji mieszkaniowej i budowy miast. Taki sam kongres odbył się w r. 1926 w Wiedniu. Dzieło gminy wiedeńskiej było wówczas przedmiotem obszernej dyskusji. Dyskutowano m. in. nad tem kto powinien budować, czy prywatny spekulant, gmina, czy państwo. Tym razem ten temat nie był przedmiotem dyskusji. Tym razem zajmowano się głównie problemem: *mieszkań dla najuboższych i kosztów budowy domów*

ostatecznie kongres stwierdził, że bez pomocy rządowej nigdzie dotychczas nie został całkowicie rozwiązany problem mieszkaniowy.

Delegaci amerykańscy mówili, że w Ameryce problem mieszkaniowy nie jest właściwie piekący albowiem bogaci przenoszą się do nowych domów, zostawiając dotychczas przez siebie zajmowane uboższym. Ale większość kongresu nie podzielała opinii amerykańskiej, że ta droga prowadzi do rozwiązania problemu mieszkaniowego. Nawet przedstawiciele faszystowskich Włoch podnosili, że i tam, pomimo wszelkich prób załagodzenia nędzy mieszkaniowej ludność uboższa cierpi dotkliwie wskutek braku mieszkań.

Naogół przeważał pogląd, że rządy powinny podatki z czynszów obracać na budowę domów.

Dyskusja nad kosztami budowy domów obracała się około kwestji: Jak uzgodnić wysokie koszty budowy z zarobkami i płacami szerokiej mas lokatorskich?

Kwestja procentów od pożyczek na cele budowlane nie była wogóle na kongresie omawiana, pomimo, że jak wiadomo, wysokie procenty przyczyniają się bardzo do

wzrostu cen mieszkań. Już przed wojną kapitaliści niechętnie lokowali gotówkę w murach, uważając, że to się nie rentuje tak, jak inne przedsięwzięcia. Na kongresie tej kwestji nie omawiano, zastanawiano się natomiast nad tem, jak organizacja budownictwa, i jego ujednostajnienie, mogłyby wpłynąć na polanienie budowy. Wszyscy uczestnicy kongresu doszli jednak do przekonania, że choćby te środki, obniżyły koszty budowy, to jednak przy obecnym poziomie płac i zarobków mieszkania w nowych do-

mach pozostaną niedostępne dla robotników i inteligencji pracującej.

W rezultacie dyskusja nad tą kwestją do wiodła, że w dzisiejszej sytuacji jedynie przy pomocy państwa będzie można rozwiązać problem mieszkaniowy. Bo kapitaliściom dopiero wtedy „opłaci się“ budowa domów, gdy lokata kapitałów w innych przedsiębiorstwach przestanie im przynosić takie olbrzymie zyski jak obecnie.

Rzecz jasna, że kongres, w którym brali udział teoretycy i praktycy z różnych sfer społecznych zdołał tylko stwierdzić, że obecne stosunki mieszkaniowe są straszne. Ale na to, aby tę kwestję rozwiązać radykalnie, po myśli programu socjalistycznego taki kongres się nie zdobył.

Bandyta b. przodownik policji sam oddał się w ręce władz

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) Wczoraj do gabine tu prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie zgłosił się b. przodownik policji w Warszawie Feliks Jarecki. Był on organizatorem głośnego w swoim czasie napadu na kantor bankowy w Targownikach (nad Wisłą) przy ul. Niecałej. Sprawca spowodował później strzelaninę na Pl. Saskim. Wówczas padł śmiertelnie postrzelony posterunkowy Józef Słomski i Józef Jarecki, brat Feliksa. O Feliksie Jareckim krążyły pogłoski, że

wybrał się do Rosji. Z obecnych zeznań Jareckiego złożonych u prokuratora wynika, że przy pomocy wyrobionego poprzednio jeszcze przed napadem fałszywego dokumentu udało mu się przedostać na kresy gdzie otrzymał nawet w jednym z nadleśnictw posadę, gajowego. Obecnie zgłosił się sam do władz sądowych, pewny, że policji uda się ostatecznie odnaleźć go i pociągnąć do odpowiedzialności za szereg zbrodniczych sprawek.

KANDYDACY NA NACZELNIKA WYDZIAŁU POLIT. W MSW.

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) Wakujące stanowisko naczelnika Wydziału społeczno - politycznego opróżnione przez nominację p. Paciorkowskiego na dyrektora Departamentu Politycznego MSW. nie zostało dotąd obsadzone. Jako kandydatów wymieniają: naczelnika Wydziału bezpieczeństwa w Województwie Poznańskim p. Rutkowskiego, oraz p. Tadeusza Święcickiego, dziennikarz.

KTO POSIADA TE NUMERY?

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) W trzecim dniu ciągnięcia Loterii klasowej wygrana 2.000 zł. padła na nr. 22.920, a 1.000 zł. na nr. 21.058.

ZBIEGLI Z ROSJI SOW.

WILNO, 13. 7. (AW.) Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Gruzdiejowa zbiegło z terytorjum sowieckiego 2 oficerów b. armji gen. Wrangla. Jeden podał się za M. Czerniejewą, sztabkapitana i b. adjutanta gen. Wrangla. Zbiegami zaopiekowały się odnośne władze.

Jan Kiepura

Poprzedzony sławą mistrzowskiego tenora wystąpił Jan Kiepura w Teatrze Wielkim w operze Pucciniego „Toska“ i jednym zamachem położył na obie łopatki zawodowych malkotentów lub tych, którzy ulegli nastrojowi pieczołowicie przygotowanemu przez pewien odłam prasy lwowskiej.

Zanim zajmiemy się Kiepurą, poświęcimy kilka słów wymienionej prasie, która w sposób agresywny, żeby nie rzec karczemny zaatakowała śpiewaka, usiłując zohydzić go w oczach publiczności sposobami, godnymi bandyty sycylijskiego lub tchórzliwym strzelaniem z za płotu, bez podawania pozytywnych faktów, bez poprzedniego informowania się o faktycznym stanie rzeczy, bez stanięcia i bez krzty uczciwości dziennikarskiej. Występ Kiepury ohrzczone mianem: „Kiepurjady“, co zakrawa na kiepurski, a mocno głupawy dowcip. Nie dość na tem: usiłowano wmówić opinii publicznej, że specjaliści eksperci fiskalni będą przeprowadzali kontrolę, rodzaj przeglądu publiczności, zajmującej najdroższe miejsca, by na tej podstawie przeprowadzić wymiar podatku (!) usiłowano ośmieszyć imprezę, nadać jej specjalny charakter, użyto do tego barw najjaskrawszych. Pastwiono się w bezprzykładowy sposób nad Kiepurą, który...

...jako człowiek jest niewątpliwie sympatyczniejszy i bardziej godny podziwu, aniżeli nienazwany pismak wspomnianego artykułu. Kiepura jest odurzony swoją sławą, przełknięty ogromem sypiących się zewsząd zaszczytów i entuzjastycznych słów uznania, stoi samotny, bezradny i na-

iwny jak dziecko. Nie rozumie, co się wokół niego dzieje, nie zna wartości pieniądza, nie operuje nim, nie taksuje swego organu; otoczony zgrają nieuczciwych impresarijów, którzy go reklamują w sposób niesmaczny, krzykliwy, a dla korzyści własnej — szamota się bezsilny i mierny nadzieje, że w czasie najkrótszym zdoła się wyzwolić z ich rąk, co niewątpliwie przyczyni się do poprawienia opinji, którą ma, lub którą mu nieprzyjacioly z pod znaku pióra zgotowały.

Wyobraźmy sobie ogromną salę, w której niema ani jednego sprzętu, ani jednej zbytecznej rzeczy, ani jednego człowieka, jeno z pułapu zwisają dzwony. Różne dzwony: małe, wielkie, pękate, brzuchate, donośne, cichutkie, krzykliwe, grube, cienkie, dźwięczne, dzwony pęknięte, zachryple, szepleniące, głuche. Wśród tych dzwonów wisi jeden mały, złoty, nie wielki, nie bardzo donośny, ale tak przedziwnie czysty, taki żywiołowo młodociany, taki anielski, że słyszy się go najwyraźniej w ogólnej powodzi dźwięków, dzwonek ten zagłusza wszystkie inne, przenika do głębi serca i pozostaje tam na długo jeszcze...

Organ Kiepury jest przedewszystkiem cudownie czysty, bez cienia mimowolnych przeszkód organicznych, tworzy się w krainie zupełnie bezwiednie, posiada nieprzebraną skalę od niskiego H do wysokiego C (nawet Cis), voix mixte posiada łosamo zabarwienie i tę samą słodycz, legato jest prawie niedostępalne, a przestrzeń pomiędzy pianissimem, mezzo fortem, a fortissimem, odmierzona jest z matematyczną dokładnością i z mistrzowską ekonomją oddechu. Organ Kiepury nie posiada najmniej szego śladu zabarwienia nosowego lub gardłowego: jest czysty jak dzwon, piersiowy

i młodociany. Kiepura jest rzeczywiście śpiewakiem z łaski bożej, jednym z nielicznych na świecie i nie należy się dziwić ogromnej rozbieżności zdań opinji. Tak się dzieje wszystkim wielkim talentom...

Partję Cavaradossiego zaliczyć może Kiepura do jednej z popisowych jego ról. Opanował ją zarówno głosowo, jak i mimicznie, porwał młodzieńczą żywiołowością lub wstrząsającym tragizmem rzeczywistego przeżycia i zmuszony był wśród niebywalego entuzjazmu publiczności odśpiewać arję w akcie 3 dwa razy. Reszta zespołu z p. Plalówną na czele dostosowała się do wysokiego poziomu przedstawienia, nie wykazując słabych punktów. Dla braku miejsca nie wyszczególniamy wyczynów poszczególnych wykonawców, którzy dali z siebie co mieli najlepszego, tak, że kapelmistrz, p. Lehrer zmuszony był ze sceny podziękować publiczności za niemilkające oklaski.

Dosadną odpowiedzią na oszczerczą batalję, wytoczoną Kiepurze przez pewien odłam prasy lwowskiej było: obniżenie do 30 proc. cen biletów wstępu oraz naddatek w postaci koncertu. Kiepura przedstawił się nam tu jako śpiewak estradowy i znowu porwał publiczność. Przy umiętym i subtelnym akompaniamencie p. Dra Ginsberga odśpiewał Kiepura arję Jontka z „Halki“ pieśń hiszpańską pt. „Ajaj-jaj“, arję z „Rigoletta“ Verdiego oraz „Janka“, Żeleńskiego.

Teatr trząsł się od niemilkających oklasków i tubalnych okrzyków, z galerji posypały się kwiaty. Kiepura pokazywał w ogromnie sympatycznym uśmiechu zdrowe zęby, stał na scenie młody, gibki i zwycięski, bez cienia pychy, bez śladu scenicznej maniery, raczej zmieszany, zażenowany i częstokroć zarumieniony po uszy. Kochany chłopak.

T. Huppert.

Polska w świetle faktów i cyfr.

Niedawno zamieściliśmy parę uwag odnoszących się do działalności rządu na podstawi sprawozdań poszczególnych ministerstw (Wydawnictwo Komitetu ekonomicznego ministrów). Obecnie poświęcimy parę uwag działalności ministerstwa rolnictwa w dziedzinie polityki zbożowej na podstawie jego własnego sprawozdania.

PANSTWOWA POLITYKA ZBOŻOWA.

O przychylności rządu dla rolnictwa, mówiąc ściślej, dla wielkich agrarjuszy wie każdy, kto zmuszony jest kupować chleb. Dzięki tej przychylności płaci robotnik mniej więcej *piątą część swego dziennego zarobku za bochenek chleba*, gdy przed wojną za ten podstawowy artykuł pożywienia wydawał *niespełną dziesiątą część* swego zarobku. Rząd, w którym zasiada dwóch reprezentantów magnaterji rolnej, uprawia wyłącznie w interesie agrarjuszy *politykę wysokich cen za produkty rolne*, nie licząc się z położeniem warstw pracujących, które drożyzna pogrąża w coraz większą nędzę.

Rozbrajająca jest argumentacja ministerstwa rolnictwa, mająca usprawiedliwić tę politykę. W rozdziale o „Cenach zboża” (str. 429) czytamy na temat kształtowania się cen zboża w Polsce następujące uwagi:

„Ogólno-światowa *wzwyżka cen zboża*, jaka się zarysowała w r. 1926 odbiła się również na naszym rynku i *dzięki polityce rządu*, przychylniej dla rolnictwa dała możliwość rolnictwu *wyżyskania konjunktury*. Z *wywozu* artykułów zbożowych jesienią 1926 *rolnictwo uzyskało około 100 milionów zł.* Nadto wolny wywóz zboża na jesieni 1926 *wstrzymał niższkę cen*, jaka *niewątpliwie w razie zakazu wywozu* musiałaby nastąpić”.

Wyraźniej już nie można przyznawać się do polityki popierania jednej wyłącznie warstwy!

Dzięki tej polityce chleb z 50 gr. w r. 1926, osiągnął w r. 1928 cenę 72 gr. za kilogram.

A może dzięki tym metodom nastąpiła poprawa bilansu handlowego? Niech powie dą cyfry zawarte w omawianym sprawozdaniu:

Od sierpnia 1926 do maja 1927 wywieziono żyta 80.651 tonn, a przywieziono 80.542 tonn. Wypadł z tego na dzień 1-go czerwca 1927 r.

niedobór 2,998.000 franków złotych.

Ale niema powodu do smutku. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa pociesza niedowiarków w następujących słowach:

„Straty, jakich ewentualnie (?) można by dopatrywać się z wywozu i przywozu żyta w okresie 1926/27 roku były pokryte dodatnimi rezultatami większego zużycia nawozów sztucznych i lepszej uprawy gleby na jesieni 1926, umożliwionemi dzięki *środkom pieniężnym uzyskanym z eksportu zboża*”.

Sprawozdawca ministerjalny w swem uspakajaniu idzie tak daleko, że zapewnia, iż „*zwyczajka ceny żyta w omawianym okresie nie pociągnęła za sobą równoległej wyżki wskaźnika kosztów utrzymania*”.

Twierdzenie swe popiera nawet odpowiednimi wykresami — cóż jednak pomogą wykresy najpiękniej skonstruowane, kiedy życie mówi co innego.

Na podstawie całego obrazu, ilustrującego stosunek rządu do polityki zbożowej stwierdzić można ponad wszelką wątpliwość, że rolnictwu, oczywiście wielkiemu dzięki państwowej polityce zbożowej powodzi się w Polsce dobrze, ale szerokim masom właśnie dlatego powodzi się źle!

Umowa o pracę pracowników umysłowych w świetle nowego prawa.

Dnia 23 lipca r. b. wchodzi w życie zasadniczej wagi ustawa, regulująca dziedzinę stosunków prawnych między pracownikami umysłowymi a pracodawcami. Dotychczasowe postanowienia ustaw dzielnicowych w tej mierze zawierały normy b. skąpe, wskutek czego w praktyce kierowano się przy tego rodzaju umowach zwyczajem.

Naczelny artykuł nowego prawa stawia doniosłą zasadę, iż

postanowienia umów indywidualnych, regulujące stosunek pracy mniej korzystne dla pracowników umysłowych, aniżeli to czyni nowe prawo, są nieważne.

a w miejsce ich obowiązują przepisy nowej ustawy.

Co do czasu trwania umowa może być zawarta 1) na okres próbny (maksimum 3 miesiące), 2) na okres wykonania określonej roboty, np. do zrobienia pewnej pracy, 3) na czas określony, np. zastępstwo w lecie, a wreszcie 4) na czas nieokreślony. Ta ostatnia umowa w praktyce jest najczęściej. Pracownik umysłowy dla uniknięcia późniejszych konfliktów może żądać od pracodawcy

pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę.

zawierającego wyszczególnienie istotnych warunków umowy.

Z obowiązków pracownika w czasie trwania umowy na uwagę zasługuje t. zw.

zakaz konkurencji.

Zakaz ten oznacza, iż pracownikom nie wolno bez zgody pracodawcy np. kupca, prowadzić własnego przedsiębiorstwa, nie wolno im również dokonywać transakcji na własny lub cudzy rachunek, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa, w

którem są zatrudnieni. Ta klauzula konkurencyjna jeśli ma wiązać pracownika **nawet po rozwiązaniu stosunku pracy**, może być zawarta ważnie tylko z pracownikiem pełnoletnim i to na piśmie. W tym okresie skrepowania pracownika ową klauzulą, po rozwiązaniu umowy pracodawca obowiązany jest wypłacić tytułem odszkodowania co najmniej połowę wynagrodzenia, pobieranego przez cętnę w okresie pracy.

Doniosłe również są postanowienia nowego prawa o należnym pracownikowi umysłowemu

wynagrodzeniu.

Jeżeli według umowy lub zwyczaju należy się pracownikom gratyfikacja, jeżeli ktoś pracuje w danym przedsiębiorstwie choćby trzy miesiące, wów czas należy mu się stosunkowa część gratyfikacji. To samo dotyczy tantiemy. Wypłata wynagrodzenia pieniężnego powinna być dokonywana w gotówce. Pracownik nie ma więc obowiązku przyjmowania wypłaty w towarze, a także może odmówić przyjęcia wekslu. Wypłata należnego wynagrodzenia odbywać się winna najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego. O ile z winy pracodawcy wypłata jest opóźniona, tenże winien pracownikowi wypłacić t. zw. procenty zwłoki, wynoszące 2 do 3 proc. miesięcznie. Ten ostatni przepis dąży do sanacji przedsiębiorstw utrzymujących rzesze pracowników, których pensje „wiszą”

W razie upadłości pracodawcy, wszelkie należności pracowników korzystają z pierwszeństwa zaspokożenia

w myśl odpowiednich postanowień ustaw cywilnych. Do obowiązków pracodawcy należy wykanie na żądanie pracownika świadectwa co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.

Co się tyczy rozwiązania umowy o pracę, to przy umowie na czas nieokreślony zawartej, obowiązując strony

3-miesięczne wypowiedzenie.

Podczas urlopu pracownika, jego choroby, podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków ławnika sądu pracy, wypowiedzenie nastąpić nie może. Po wypowiedzeniu umowy pracownik winien otrzymać stosowny czas w celu szukania nowej posady.

W razie rozwiązania umowy przez śmierć pracownika, który w danej instytucji pracował lat 10, rodzina zmarłego przez tegoż za życia utrzymywanej pracodawca winien wypłacić

3-miesięczne pobory zmarłego

W zakładach pracy, zatrudniających pracowników umysłowych, może być wprowadzony t. zw. regulamin pracy, czyli unormowanie godzin pracy, terminów wypłaty wynagrodzenia i t. p. Pracodawcy winni niewypełnienia omówionych wyżej obowiązków ulegają karze do tysiąca złotych z ewentualną zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Ustawa powyższa posiada przede wszystkim znaczenie unifikacyjne i stanowi nader doniosły etap w rozbudowę naszego ustawodawstwa w dziedzinie pracy.

K. K.

ZASTĘPCY P. BARTLA.

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) Ustalono zostało ostatecznie, że p. premiera Bartla, który wyjeżdża w dn. 20 bm. na urlop zastępować będą kolejno pp. minister gen. Składkowski i min. Moraczewski i to w ten sposób, że przez pierwszych 10 dni obowiązki prezesa R. Mjn. pełnić będzie min. Składkowski, przez następne min. Moraczewski.

KRAKÓW UBIEGA SIĘ O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ.

KRAKÓW, 13. 7. (Pat.) Prasa donosi: W dniu wczorajszym przybył do Krakowa przedstawiciel koncernu bankowego Blair et Co. p. Maudany z sekretarzami na konferencję z przedstawicielami gminy m. Krakowa. Konferencja odbyła się przy współudziale wiceprezydenta Wielgusa. Omawiano głównie wytyczne pożyczki.

Jak słychać gmina pertraktuje obecnie o pożyczkę 4 do 5 milj. dolarów. W jesieni prawdopodobnie dojdą do skutku układy o pożyczkę, która będzie około października zrealizowana.

TAJEMNICZE MORDERSTWO MASOWE W KANADZIE.

MANVILLE, 13. 7. (AW.) Tajemnicze masowe morderstwo, którego ofiarą padł bogaty farmer, jego syn i dwaj robotnicy wywołało tutaj panikę. Wszyscy zginęli ugodzeni z tyłu kulami karabinowymi. Policja dotychczas nie natrafiła na ślady mordercy. Ponieważ niczego nie zrabowano przypuszczają, że morderstwa dokonał obłąkany. Ludność w obawę dalszych mordów nie wychodzi na ulicę.

AUTONOMISCI ALZACCY BĘDĄ ULASKAWIENI.

PARYŻ, 13. 7. Rada ministrów postanowiła wczoraj ulaskawić alzackich autonomistów Rossego, Ricklina, Schalla i Fasshatera, którzy przed kilku tygodniami zostali zasadzeni w Kolmarze.

WIELKIE UPAŁY W ANGLI.

LONDYN, 13. lipca. (Pat.) W całej Angli panuje wielki upał, przyczem nie wskazuje na rychłe oziębienie. W Bems, gdzie temperatura jest najwyższą zanotowano 99 st. F.

BEZPŁATNE AUDYCJE RADJOWE DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Wydział Propagandowy „Polskiego Radja” w Warszawie urządza często odczyty na prowincji, demonstrując radioaparaty oraz budowę odborników detektorowych. Nauka taka najlepiej przekonywa o dobroci schematu i łatwości montowania. Odczyty i demonstracje urządza się bezpłatnie dla związków zawodowych, o ile zostanie dostarczona bezpłatnie sala i zdeklarują się członkowie przybyć na odczyt.

Znowu uratowano kilku rozbitków „Italji”.

Uratowanie grupy Viglieri'ego. — Odszukanie nowej grupy rozbitków

RZYM, 13. 7. (AW.) Otrzymało tu radiogram z okrętu „Citta di Milano” stwierdzający, iż sowiecki łamacz lodów „Krassin” dotarł wczoraj do grupy Viglieri, poczem zabrał na pokład rozbitków i zawrócił następnie w kierunku południowym. Dodatki naizwyczajne, które pojawiły się tu z tą wiadomością zostały entuzjastycznie rozchwytane.

MOSKWA, 13. 7. (AW.) Sowiecki łamacz lodów „Krassin” zabrał wczoraj późnym wieczorem dotrzeć do grupy Viglieri (dawna grupa gen. Nobile) i zabrał członków tej grupy w liczbie 5 na pokład. Obecnie „Krassin” żegluję z powrotem aby uratować grupę ludzi, którą dojrzał w czasie drogi do grupy Viglieriego. Grupa ta złożona z kilku ludzi zobaczywszy „Krassina”

dawała rozpaczywe znaki,

„Krassin jednak opowiedział, że pierw

spieszyć musi na ratunek znajdującej się w krytycznym położeniu grupy

Viglieriego, w drodze zaś powrotnej zabierze dostrzeżoną grupę. Kierownik ekspedycji „Krassina” twierdzi, że nowo odkryta grupa ludzi jest ekspedycją strzelców alpejskich, która pod dowództwem Sory wyruszyła na poszukiwanie rozbitków.

Wśród uratowanych rozbitków znajduje się również inż. Cecioni, o którym kilkakrotnie donoszono, że umarł i kilkakrotnie zaprzeczano tej wiadomości. Stan zarówna Cecioniego stale się poprawia. Inni członkowie uratowanej ekspedycji są bardzo osłabieni i wyczerpani. Między uratowanymi znajduje się również czeski uczonec dr. Behounek i radiotelegrafista Biagi, który po bohaterku wytrwał na stanowisku informując świat stale o położeniu rozbitków.

MOSKWA, 13. 7. (Pat.) Moskiewska radiostacja ogłasza nast. szczegóły uratowania grupy Viglieriego: Usłyszawszy sygnały syren „Krassina” członkowie grupy Viglieriego

rozpalili ogień.

Podpłynawszy do samej kry, na której znajdowały się rozbitkowie, kapitan okrętu „Krassin”, Samojłowicz, zeszedł ku nim wraz z kilku towarzyszami po drabince sznurowej. Włosi dziękowali gorąco przybyłym za ich uratowanie, oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krassinie”, nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia. Na pokład „Krassina” zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz uszkodzony samolot kapitana Lundborga. Na krze pozostały tylko szczątki gondoli Italji. Zaledwie „Krassin” zbliżył się do kry, padała gęsta mgła, wskutek czego okręt musiał się zatrzymać. Dopiero gdy mgła zrzędnie, byłże on mógł kierować się ku wyspie Fojn, gdzie znajduje się grupa rozbitków, dostrzeżona wczoraj.

SOWIETY PRZYSTĘPUJĄ DO RATOWANIA AMUNDSENA.

SZTOKHOLM, 13. 7. (Pat.) Wiadomość o smierci dra Malmgröna, meteorologa, przyjęta została w kołach szwedzkich z głębokim smutkiem.

MOSKWA, 13. 7. (Pat.) Okręt „Krassin” otrzymał rozkaz wyruszenia w celu zabrania na pokład lotnika Czuchnowskiego i jego towarzyszy. Następnie Czuchnowski ma podjąć poszukiwania grupy Alessandriego i Amundsena. Okręt „Małygin” otrzymał rozkaz powrotu do Archangielska.

—:—

Wypłata 15 proc. dodatku dla urzędników państwowych

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) W nadchodzący poniedziałek wypłacony zostanie urzędnikom państwowym 15 proc. dodatek za miesiąc lipiec. Dodatek ten otrzymują również emeryci i wdowy

po urzędnikach z wyjątkiem urzędników konsularnych i dyplomatycznych na placówkach zagranicznych.

—:—

Zamach polityczny w jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewn.

Macedończyk strzelił do dygnitarza ministerjalnego, poczem popełnił samobójstwo

WIEN, 13. 7. (Pat.) Według doniesień „Dzienników z Białogrodu” w jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewnętrznych zjawil się dziś u szefa sekcji Ladicza, kierownika policji politycznej pewien mężczyzna, który wyjął rewolwer i

oddal kilka strzałów do Ladicza.

Ladicz padł ciężko ranny na podłogę. Natychmiast po dokonaniu zamachu sprawca popełnił samobójstwo.

Szef sekcji Ladicz został przeniesiony do szpitala. Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić jego nazwisko. Uchodzi za pewne, że idzie tu o zamach polityczny dokonany przez Macedończyków, ponieważ Ladicz podczas swego urzędowania był znany ze swego wrogiego stosunku przeciw organizacjom macedońskim.

—:—

Podjęcie rokowań polsko - niemieckich.

WARSZAWA, 13. 7. (tel. wł.) Nota rządu niemieckiego, dotycząca podjęcia rokowań handlowych doręczona ostatnio posłowi polskiemu w Berlinie zawiera zgodę na uprzednio wyrażoną propozycję rządu polskiego spotkania się obu pełnomocników.

Sprawa ta jest wyjaśniona między obu rzą-

dami i przypuszczać należy, że spotkanie pełnomocników nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia w Warszawie.

Wznowienia pracy w komisjach nie należy się jednak spodziewać przed ukończeniem ferij letnich.

—:—

Robotnicy włoscy zbojkowali uroczystości faszystowskie.

INSBRUK, 13. 7. (AW.) Wczoraj odbyło się poświęcenie pomnika Zwycięstwa w Bolzano. Ze względu na bezpjeczeństwo król przybył na pół godziny przed oznaczonym terminem.

Charakterystyczne, że Niemcy z Bozen i robot-

nicy z Południowego Tyrolu, których na koszt państwa przywieziono do Bolzano w decydującej chwili znikli i nie wzięli udziału w uroczystym pochodzie.

—:—

Groźba powstania w Grecji.

WIEN, 13. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Aten, prasa rojalistyczna atakuje Conduriotisa i Venizolesa z powodu planowanych

zmian systemu wyborczego i obwinia ich o naruszenie konstytucji. Kilka pism ostrzega przed wybuchem powstania.

Premjer Bartel we Lwowie

Wynik konkursu na budowę biblioteki politechnicznej.

Wczoraj rano przybył do Lwowa premjer Bartel w charakterze zupełnie prywatnym.

Posiedzenie Komisji konkursowej w sprawie rozstrzygnięcia projektu na budowę gmachu biblioteki Politechniki, odbyło się w gmachu Politechniki. Dowiadujemy się, że w skład tej komisji m. in. wchodził p. premjer Bartel. Naeszło tylko 5 projektów. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, gdyż nje naeszło 9 projektów, jak było zawarunkowane.

Dwie długie nagrody po 3.000 zł. przyznane zostały 1) projektowi nr. 5, atelier architektoniczne „Partenon” w Warszawie i 2) inżynierom Tadeuszowi Jankowskiemu i Bronisławowi Wiktorowi we Lwowie.

Dotychczas nie postanowiono podług którego projektu budować się będzie gmach biblioteki Politechnicznej. W każdym razie budowa rozpocznie się jeszcze w bież. roku. Koszt budowy wyniesie około 900.000 zł.

Powrót premjera do Warszawy nastąpił wieczorem.

Głodówka więźniów politycznych w Niemczech.

BERLIN, 13. 7. (Pat.) Strajk głodowy więźniów w zakładzie karnym w Sonnenburgu rozszerzył się na dalsze grupy przestępców niepolitycznych. Ilość strajkujących wynosi 300 na ogólną liczbę 482 więźniów. Strajkujący żądają rozszerzenia amnestji na wszystkie kategorie przestępców. Również w twierdzy Golnow więźniowie polityczni rozpoczęli strajk głodowy, do magając się amnestji dla wszystkich więźniów politycznych.

Groźba strejku dozorców domowych w Warszawie.

WARSZAWA, 13. lipca. (tel. wł.) W związku z akcją o poprawę warunków płacy i pracy dozorców zebranie delegatów dozorców miasta Warszawy, oraz zarządu zw. dozorców domowych, uchwalilo proklamować demonstracyjny strejk dozorców na dzień 17. lipca, w najbliższy wtorek, o ile do poniedziałku 16. lipca nie zostanie ustalona nowa umowa zbiorowa.

NOWY POSEŁ POLSKI W FINLANDJI.

WARSZAWA, 13. lipca. (tel. wł.) Poseł polski w Estonji Franciszek Harwat, został mianowany posłem Polski, przy rządzie Republiki fińskiej.

DELEGACJA PPS. NA MIĘDZYNAR. SOCJALISTYCZNĄ.

WARSZAWA, 13. lipca. (tel. wł.) Posiedzenie delegacji PPS. na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny odbędzie się 1. sierpnia o godz. 11. rano w lokalu Z. P. P. S. w sejmie.

Proseni są o przybycie na posiedzenie wszyscy ttw. członkowie Rady Naczelnej PPS., którzy 1. sierpnia będą w Warszawie. Sekr. Gen. C. K. W. P. P. S.

NOMINACJE.

WARSZAWA, 13. 7. (AW.) Dzisiejszy „Monitor Polski” ogłasza nominację naczelnika Wydziału w V stopniu st. w M. S. Wewn. p. J. Paciorkowskiego Dyrektorem Departamentu w IV stopniu służb. w M. S. Wewn., oraz p. o. szefa Gabinetu Prezesa R. Min. p. H. Józefskiego wojewodą wołyńskim w IV st. służb.

ZNOWU URATOWANIE ROZBITKÓW „ANGAMOSA”.

NOWY JORK, 13. 7. (AW.) Mały statek prywatny na pełnym morzu na zachód od Santjago de Chile natrafił na lódź, w której znajdowało się 8 rozbitków z katastrofy „Angamosa”. W ten sposób liczba uratowanych osób zalogi „Angamosa” wzrosła do 22. Uratowani rozbitkowie aczkolwiek zupełnie wyczerpani znajdują się w pełnym zdrowiu.

Pokojowy projekt Kelloga w ocenie rzeczywistości.

Autor tego artykułu, znany literat i ekonomista angielski Norman Angell, jest jednym z wybitniejszych przywódców ruchu pacyfistycznego w Anglii.

Ci wszyscy z pośród nas, którzy podobnie jak autor niniejszego artykułu brali czynny udział w dążeniu do ograniczenia wojen, zastanawiając się dzisiaj nad znaczeniem projektów Kelloga, doznają dziwnej mieszaniny uczuć. Nadzieje, poniekąd osłabione mniemaniem, że „wszystko to jest piękne by mogło stać się rzeczywistością”, trochę obawy i brak zdecydowania do zajęcia krytycznego stanowiska — wszystko to sprawa, że projekty Kelloga przyjmowane są dość ozięble, i nawet powstaje prąd zmierzający do ich odrzucenia.

Opinię publiczną zraziły projekty Kelloga między innymi z następujących przyczyn: Projekt zmierzający do zupełnego zrezygnowania z wojen wyszedł od narodu, który

itnienie swe zawdzięcza wojnie

i który dzięki wojnie zdobył swą potęgę; zwraca się przytem projekt ten z propozycją o zaniechanie wojen do narodów, których cała historia jest

jedną wielką epopeją wojenną.

Projekt taki jeszcze przed piętnastu laty zostałby niewątpliwie powitany pogardliwym uśmiechem przez tych wszystkich, którzy dzisiaj z taką powagą nad nim dyskutują. Projekt ten uczyniony został nadto przez rząd, którego nikt nie może posądzać o radykalizm lub rewolucyjność, który zgłoszenie swego projektu poprzedził budową

nowych krążowników i ogólnem wzmocnieniem swej floty wojennej.

A może przez tych piętnaście lat, w umysłach ludzi i narodów dokonała się tak zasadnicza przemiana? Nje, temu chyba nikt nie uwierzy.

Więc czyżby cała ta akcja, którą powitaliśmy z taką radością i którą wszyscy pochwalamy, nie miała posiadać żadnego znaczenia? Więc czyżby należało przypuszczać, że po zaprojektowanych przez Kelloga rokowaniach wszystko pozostanie po staremu?

Nje sędzę by tak się stać miało. Już w toku rokowań wyłoni się szereg problemów, które bezwzględnie trzeba będzie rozwiązać. Oczywiście, jeśli z rokowań nje zrodzi się nic nowego, to w tym wypadku cała akcja istotnie nje posiadałaby żadnego praktycznego znaczenia. Wierzę jednak niezłomnie, że o ile projekt powyższy stanie się umową którą podpiszą narody (co uczynić powinny), to eo ipso doprowadzi to do dalszych wydarzeń o pierwszorzędnym znaczeniu.

Przypatrzmy się sytuacji.

Projekty Kelloga nie podają dokładnej definicji zawartych w nich pojęć. Nje wyjaśniono na przykład znaczenia słów „zrzec się wojen”? Wiemy z doświadczenia, że słów tych nje należy pojmować w ten sposób, jak gdyby narody zrzec się miały prawa samoobrony. Winniśmy dążyć do tego, aby

przemoc nje była środkiem usuwania tarć między sąsiadami

winniśmy szanować obowiązujące ustawy stworzone w celu ochrony naszych praw. Powinniśmy przeciwstawić się nocnemu napastnikowi, nie myśląc nigdy, że może w ten sposób naruszamy zasadę unikania gwałtu, lub też zobowiązania, że wszelkie konflikty likwidować będziemy zawsze tylko drogą prawną.

Powinniśmy tak postępować już choćby dlatego, że zasada ta zawiera w sobie jeszcze coś innego: Jeżeli mianowicie jedna strona umowę pogwałci, to przestanie ona obowiązywać

i stronę drugą

Tak tedy niejasna definicja pojęcia „zrezygnowania z wojen” nje jest znów tak nieścisła, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło: Możemy prowadzić wojnę w celu własnej obrony, gdy strona przeciwna

pierwsza nas zaatakowała.

Jeżeli Ligę Narodów uważamy za jednolity twór polityczny, za powstającą federację — wówczas nje możemy jej odmówić prawa stosowania zasady samoobrony; ma ona pełne prawo oświadczyć że napad na któregokolwiek z jej członków — o ile dokonany został przez innego członka Ligi — jest napadem na wszystkich, na

całą społeczność międzynarodową,

która w tych warunkach ma pełne prawo bronić się.

O ile byśmy teraz wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z tego, czym jest obrona, to uroczyste zobowiązanie prowadzenia tylko wojen obronnych byłoby samo przez się już rzeczą bardzo cenną. Bo jeżeli nikt nie napada, to żaden naród

nje ma potrzeby prowadzić wojny obronnej.

To znaczy,

jeżeli nikt by nie napadał, wojny między narodami ustałyby automatycznie.

Jedną z wielu nieścisłości, powstałych w atmosferze wojennej, jest interpretacja słowa „obrona”. Przyjmujemy zwykle, że oznacza to obronę terytorjum narodowego, obronę naszych siedzib i ognisk domowych. W rzeczywistości jednak, o ile chodzi o wielkie, dobrze zorganizowane państwa, słowo „obrona” oznacza daleko więcej niż samo tylko zabezpieczenie terytorjum narodowego przed obcą inwazją. W ciągu ostatnich sześciu czy siedmiu wieków, jedynym krajem, na którego terytorjum wojska angielskie nie prowadziły swych wojen była Wielka Brytania. Podobnie ma się rzecz z Ameryką, która od chwili zdobycia swej niepodległości nje prowadziła ani jednej wojny, w której chodziłoby o odparcie nieprzyjacielskiego najazdu. Tak więc pierwsza wojna niepodległej Ameryki toczyła się na morzu Śródziemnym, w swej drugiej wojnie walczyła Ameryka o prawa na morzu. trzecia wojna (z Meksykiem) zakończyła się przyłączeniem do Ameryki rozległych nowych obszarów, czwarta wojna (przeciwko Hiszpanii) również nje wywołana była koniecznością odpar-

cia najazdu wroga, podobnie jak i wojna na Filipinach, wojna światowa, lub wreszcie wojna przeciwko republice Nikaragua.

Możemy, a to bez jakiegokolwiek ironji — powiedzieć, że wszystkie te wojny, zarówno angielskie, jak i amerykańskie były wojnami obronnymi, albowiem obrona w sprawach międzynarodowych oznacza obronę interesów i praw narodowych.

Dlatego też pojęcie „zrezygnowania z wojen z wyjątkiem wojen obronnych” oznaczać będzie dopóty bardzo mało, dopóki nie ustalimy, co rozumieć należy pod obroną, a co pod napadem, a nawet uroczyste zobowiązanie zaniechania wojen, cze bynajmniej problemu konfliktów zbrojnych. Tutaj potrzebne są jeszcze wysiłki bardziej konstruktywne. Powinniśmy ściślej niż dotychczas to uczyniono, określić

istotę praw narodowych,

powinniśmy stwierdzić według jakich prawideł odbywać się powinny

rozwój narodów

powinniśmy się zastanowić nad sposobami odstraszenia poszczególnych państw od wywoływania za targów zbrojnych.

Pierwszą zasadą powinno być

przekazywanie rozstrzygania sporów między państwami stronie trzeciej.

Powinniśmy raz na zawsze zerwać z praktykowaną dotychczas metodą, polegającą na tem, że państwo silniejsze na własną rękę rozstrzyga spór z państwem słabszym, powołując się na przysługujące mu prawo „obrony”.

Nje ulega wątpliwości, że w razie podpisania umowy międzynarodowej na podstawie projektów Kelloga zrobiony zostanie wielki krok naprzód na drodze do stworzenia nowego

kodeksu międzynarodowego

Dawniej wojna — nawet jeżeli chodziło o wojnę zaczepną — uchodziła za środek prawny. W nowym kodeksie międzynarodowym

z zasadą tą musimy zerwać.

A równocześnie z obaleniem prawa na prowadzenie wojen prywatnych na polu międzynarodowym doszłoby do obalenia starej filozofii, uważającej wojnę za wyraz prawa biologicznego, za walkę o życie, za środek uszlachetniania narodu i jego regeneracji.

Straszne samookaleczenie się aresztanta z obawy przed wyrokiem.

BYTOM, 13 7. Straszne samookaleczenia się dokonał ślusarz Kohlert we Wrocławiu.

Ujęty za liczne kradzieże i osadzony w więzieniu śledczym w obawie, aby jako recydywista nje otrzymał zbyt surowego wy-

miaru kary — tarł sobie kopcowym ołówkiem oczy tak długo, aż zupełnie oślepl.

Sąd skazał go wprawdzie na półtora roku więzienia, ale zwolnił go z powodu niezdolności do odsiadywania kary.

O udogodnienia tramwajowe.

Rada przyboczna m. Lwowa na wniosek tow. Żelaszkiewicza uchwaliła zwolnić od opłat tramwajowych dzieci do wysokości 1 metra. Dyrekcja tramwajów elektr. wydała konduktorom w tym względzie ośnośne zarządzenia. W myśl tych zarządzeń dziecko do wysokości 1 m. w towarzystwie rodziców lub opiekunów zwolnione jest od opłat tramwajowych (za drugie dziecko bez względu na wąż i wielkość musi się płacić).

Zarządzenie to ma wielkie znaczenie zwłaszcza dla sfer robotniczych. Dziwne tylko, że Dyrekcja tramwajów nje poinformowała o tem szerokich mas publiczności.

Rada przyboczna w myśl wniosków tow. Żelaszkiewicza i p. Kupczyńskiego uchwaliła również ustanowić przystanki tramwajowe na ul. Kościuszki i na Łyczakowej między cerkwią św. Piotra a stacją końcową. Sprawę tę dla dobra publiczności należy jaknajrychlej załatwić.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę dyrekcji tramwajów na konieczność wzmocnienia ruchu tramwajowego na Janowskim. W dzielnicy tej kursują w dużych odstępach czasu tylko pojedyncze wozy tramwajowe i zwłaszcza w godzinach porannych uniemożliwia to licznie zamie-

szkałym w tej dzielnicy robotnikom i urzędnikom na czas przybyć do pracy.

Należałoby więc przynajmniej w pewnych godzinach, kiedy ruch pasażerów jest wzmożony, na linię janowską wysyłać podwójne wozy lub zwiększyć znacznie ruch wozów pojedynczych.

Napiętnowani!

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zarząd Związku Browarników uchwalił w dn. 4 bm. następujących bednarzy w Lwow. Akc. Browarach pracujących:

Kerkowskiego Edwarda, Topolskiego Jana, Soldata Jana, Karsta Michała, Sułka Antoniego, Krupę Aleksandra, wykluczyć z organizacji za to, że ustawą zastrzeżone urlopy sprzedali!

Ustawy socjalne wielką ofiarnością wywalczyła klasa robotnicza i absolutnie nje pozwoli nikomu łamać lub handlować niemi!

Robotnicy m. Lwowa zbojkotują towarzysko i w robocie wymienionych bednarzy, którzy jeszcze odgrają się organizacji zarząd browarów.

Za Zarząd

Zw. Zawod. Browarników

J. Sobej sekr.

Popowicz przew.

Do czego służą warsztaty wojskowe?

Jak wiadomo, wojsko, jako instytucja militarna, posiada szereg warsztatów z różnych dziedzin przemysłu i rzemiosła. Istnieją więc warsztaty: szewskie, krawieckie, monterskie, stolarskie i inne, które produkują wyłącznie dla własnej potrzeby.

Mimo, iż bezrobotnych pracowników wymienionych wyżej zawodów mamy w państwie zbyt wielką ilość, którzy mogliby w zupełności podobać pracy dla wojska — ostatecznie godzilibyśmy się na zatrzymanie tych warsztatów przy różnych formacjach wojskowych, *gdyby one wyłącznie dla własnej potrzeby produkowały.*

Tak jednak nie jest i postaramy się dowieść niżej prawdziwości naszego twierdzenia.

Jak nam ze sfer drukarskich donoszą: przy D. O. K. Lwów i D. O. K. Przemyśl istnieją jedyne w Polsce — drukarnie korpusne. W drukarniach tych, za czasów austriackich, pracowali żołnierze, ale tylko wyłącznie przy robotach wojskowych (rozkazy, tajne okólniki itd.).

W Polsce rzecz się ma nieco odmiennie. W drukarni lwowskiego korpusu pracują żołnierze poborowi, wykonując przeważnie roboty prywatne. Wykonuje się tu zamówienia dla Banku rolnego, dla różnych prywatnych stron, a nawet ściągają się roboty z poza Lwowa! Wykonuje się roboty prywatne nawet dla... Złoczowa, mimo, iż istnieją tam również prywatne drukarnie!

W sprawie usunięcia żołnierzy poborowych z różnych warsztatów wojskowych oświadczyli się już niejednokrotnie nasi towarzysze posłowie na arenie sejmowej. Pragnęli oni, by żołnierz poborowy pełnił służbę w swojej grupie czy pułku, by nabrał „wyszkolenia” wojskowego. W miejsce poborowych pragnęli nasi zastępcy widzieć przy pracy w warsztatach wojskowych robotników cywilnych, których ilość znaczna znachodzi się stale bez pracy.

Posłowie nasi nie przeczuwali, iż w drukarniach wojskowych we Lwowie i Przemyślu wykonują się prace prywatne, a towarzysze drukarze — miesiącami znachodzą się bez pracy. Byliby z pewnością fakt ten należycie wykorzystali.

Ostatnio odbyty Zjazd drukarzy w Poznaniu (w dniach 30 i 31 maja) uchwalił zaprotestować w ministerstwie wojny, przemysłu oraz pracy i opieki społecznej, przeciwko dalszemu zatrudnianiu żołnierzy poborowych w drukarniach wojskowych we Lwowie i Przemyślu, wykonywaniu tam robót prywatnych i wogóle dążyć do zupełnego zlikwidowania tych drukarni.

Podobno zainteresowane ministerstwa przyrzekły rozpatrzyć przychylnie sprawę likwidacji tych drukarni — a tymczasem drukarnia D. O. K. Lwów — ściągają bardzo energicznie w dalszym ciągu szereg poważnych zamówień prywatnych...

Pamiętamy dobrze, iż dewizą warsztatów wojskowych miała być „samowystarczalność”, o którą chyba nie trudno, gdyż drukarnie wojskowe znachodzą się w szczególnie dogodnym położeniu: nie ponoszą kosztów produkcji, jak przedsiębiorca prywatny, nie płacą podatku dochodowego od przedsiębiorstwa, odbierają natomiast dochody prywatnym właścicielom, a robotników cywilnych pozbawiają pracy!

Z jednej strony rząd opodatkowuje robotników, przemysłowców, gminy i samolży na fundusz bezrobotnych — z drugiej strony warsztaty wojskowe — odbierają robotnikom cywilnym pracę, ciągnąc zyski z wykonanych u siebie robót prywatnych, oraz prowadząc brudną konkurencję z prywatnymi przedsiębiorcami!

Dziwnym się bardzo, iż Gremjum drukarzy lwowskich nie poprze organizacji pracowników drukarskich, domagającej się, jeżeli nie zupełnego zlikwidowania drukarni wojskowych, istniejących przy D. O. K. Lwów i D. O. K. Przemyśl — to przynajmniej zabronienia z urzędu drukarniom tym zatrudniać żołnierzy poborowych i wykonywać w tych drukarniach roboty prywatne — bo chyba i w ich interesie to leży.

Czas najwyższy ażeby „sanacja” dotarła do tych przedsiębiorstw wojskowych!

Dajcie możność życia i pracowania robotnikom cywilnym — żołnierzom poborowym włączcie do ich oddziałów!

Bezrobotny drukarz.

—:—

Wreszcie IV i ostatnia konferencja w obecności insp. pracy p. Zwolińskiego. Po porozumieniu przyjmuje się poprawkę cennika do kuchni po 3 gr. na kafle, a następnie uregulowany cennik podniesiony o 10 proc. Zgromadzenie rob. przyjęło cennik dość zimno, uszanowano jednak pracę komisji. Jednakże wszyscy towarzysze są przekonani, że walkę prowadzić do zwycięstwa można tylko przez silną i zwiartą organizację, co stało się teraz, że bez walki strejkowej uzyskano 10 proc.

Dziwnym się bardzo skąd pracodawcom przyszło do głowy ogłosić w Nr. 56 „Kur. Porannego” strejk jednodniowy, którego wcale nie było, a oznaczenie zarobku tygodniowego na 160—200 zł (przed cennikiem) mogło wypłynąć z głowy jakiegoś maniaka lub krótkowidza. — Chyba, że chcą na tem „grubo” zarobić?...

Jeden z obecnych.

—:—

Przemysł górniczy.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy. —

Przez szereg ostatnich miesięcy w kopalniach „Paryż—Koszelew—Reden” pracowano po 10 i więcej godzin. Robotnicy, chcąc położyć kres temu bezprawiu i jaskrawemu łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy — postanowili położyć kres temu wyzyskowi. Solidarnie więc poczęli zjeżdżać do pracy w myśl ustanowionych przez rząd godzinach, kończąc pracę po ustawowych 8 godzinach pracy. Ponieważ administracja kopalni nie chce uznać 8 godzinnego dnia pracy, niepozwalając robotnikom opuszczać kopalni przed ukończeniem 10 godzin pracy — robotnicy, na znak protestu, pozostają bezczynni pod ziemią, w przekonaniu, iż ten ich protest dotrze do władz ustawodawczych, które nie zechcą bezczynnie patrzeć na łamanie ustaw państwowych.

Delegacja robotników u ministra.

Ponieważ Zw. zaw. prac. przem. met. na Górnym Śląsku podlega ciągle jeszcze wpływom przedsiębiorców, postanowili pracownicy ci wydobyc się z pod ich władzy. W tym celu udała się delegacja Zw. do min. pracy z przedstawieniem położenia przemysłu metalowego w Polsce. Stwierdzono, iż czas pracy dochodzi do 12 godzin dziennie a płaca robotników jest tak różniczkowana, iż wywołuje szereg nieporozumień między pracującymi. Minister przyrzekł pomoc w utrzymaniu 8 godzinnego dnia pracy.

S:

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

Z akcji cennikowej kaflarzy.

Delegaci rob. kaflarskich mieli ciężką przeprawę, by swe żądania cennikowe uzasadnić, bo znikła u p. pracodawców stateczność, powaga, poszanowanie godności, a pozostała gadatliwość zgryźliwa przechodząca w krzykliwość. Ciągłe przerywano im ze strony pracodawców, sądząc zapewne, że albo uprzykrzy się deleg. rob. albo ulegną krzykliwemu zachowaniu się pracodawców. Delegaci rob. byli jednakże wytrwali, spokojni.

Na pierwszej konferencji, del. rob. przedłożyli żądanie podwyżki całego cennika o 20 proc., oraz pewne poprawki. Na to żądanie jeden z p. pracodawców oświadczył, że żądania robotników są niczem nie uzasadnione, bo drożyzna od 1 lipca 1927 do 1 lipca 1928 r. wzrosła zaledwie o 2 pr.(?)

Mało brakowało by obecni rob. nie parsknęli śmiechem a nawet niektórzy pracodawcy wstydząc się zapewne takiego twierdzenia oświadczyli, że to nie jest ostatnie słowo, a p. przełożony pracodawców oświadczył, że przyjmuje do wiadomości żądania robotników i po porozumieniu się z ogółem pracodawców zwoła II-gą konferencję.

W istocie została zwołana II konferencja. Fizjognomje te same, z małą różnicą, a p. pracodawcy sprowadzili swego sekretarza z zawodu stolarza. Cały wieczór prawie należał do niego, który w końcu swych

wywodów oświadczył, że wierzy w dobroć pracodawców i ofiarował już 5 proc. Widać, że wśród pracodawców kaflarzy brakło własnego reprezentanta, kiedy wyszukał stolarza, który nie nie wskórał a przełożony prac. zwołał na 1. lipca 1928 r. III-cią konferencję.

Dzień 1. lipca. — Konferencja odbywa się w tym samym składzie prócz sekretarza pracod.: Robotnicy uśmiechają się pod wąsem twierdząc może słusznie, że nieobecny nie umie mówić po kaflarsku. Targ odbywa się dalej, pracodawcy dodają po 1 proc., a p. Wolak woła do delegatów rob. „Kiedy wy wreszcie przestaniecie żądać podwyżek”? Zapomniał wól jak cieleciem był, mówi przysłowie. Przypominamy mu, że przecież będąc w szeregach organizacji sam zawsze nawoływał, by żądać i żądać podwyżek, a dziś... wyzyskuje siły kobiece do robót warstwowych, pozbawiając zarobku ukwalifikowanych robotników, żywicieli rodzin.

Czy pan panie Wolak płaci cennik? Czy pan prócz kobiet i chłopców zajmuje kaflarzy? A jeśli tak, to poco takie podnoszenie głosu, chyba by się kompromitować.

Przy końcu posiedzenia zapanował taki gwar i chaos, że robotnicy zdumieni się, by tak zachowali się ci, którzy mają się za coś lepszego. Panowie! trochę taktu i powagi! Przełożony odracza posiedzenie do środy, na ten dzień zwołują robotnicy posiedzenie na godz. 3-cią.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagiotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

KRADNĄ CZĘŚCI SAMOLOTU NA PAMIĄTKĘ.

MONTREAL, 13. 7. (AW.) Władze stanu Quebec postanowiły wysłać na Greeney Island oddział policjantów dla strzeżenia znajdującego się tam samolotu transatlantyckiego „Bremen”. Jak się okazuje mechanik, któremu powierzono pieczę nad samolotem nie może sobie dać rady ze złodziejami którzy formalnie rozbierają samolot i sprzedają jego części na pamiątki.

—:—

3 MILJ. STRATY, SPOWODOWANE HURAGANEM.

NOWOGRODEK, 13. 7. (Pał.) Dotychczasowe spostrzeżenia spustoszeń, jakie poczynił huragan w powiecie lódzkim wykazały 3 miliony złotych strat; w samych budynkach straty dochodzą miliona zł. W kilku gminach niema prawie domu, w którymby nie było zerwanego dachu. W 10-ciu dniach wszystkie dachy zostały zerwane razem z więzaniem.

—:—

Rzeźnik J. Nowak przed sądem.

Czwarty dzień rozprawy.

Sensacyjne zeznania dr. Hiolskiego. — Jeden ze świadków pociągnięty do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Z dotychczasowego przebiegu rozprawy wynika, że Nowakowi głównie chodzi o możliwie najsilniejsze zaakcentowanie czy udowodnienie, że do swych wyrobów nie używał końskiego mięsa.

Jak wiadomo, fakt ten został stwierdzony przez weterynarza miejskiego dr. Hiolskiego, oraz profesorów Akademii weterynaryjnej. Ci sami eksperci stwierdzili również zawartość końskiego mięsa w wyrobach innych masarzy, jednakowoż żaden z nich tak silnie nie reagował przeciw temu orzeczeniu jak Nowak.

Wobec tego żywe zainteresowanie budziły wczorajsze zeznania dr. Hiolskiego, który zeznawał jako świadek. Drugim ważnym momentem było zakwestjonowanie zeznań jednego ze świadków, którego na wniosek prokuratora pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Konkurenci między sobą.

Jako pierwszy zeznawał na rozprawie b. dyrektor rzeźni Adam Krzyształowicz. Świadek w czasie swego urzędowania zaobserwował, że z powodu konkurencji stosunki pomiędzy rzeźnikami, były stale wrogie, tak samo pomiędzy dostawcami wojskowymi.

Poza oczy oczerniali się oni wzajemnie, jakoteż wyrażali się nieprzychylnie o drugich przed świadkiem. Wspólnik Nowaka, Jarka, również nie szczędził oskarżonego prowadząc przeciw niemu kampanię.

Na pytanie dr. Bromberga świadek podaje, że Jarka był zdolny do intryg. Czy tą bronią zwalczał Nowaka, świadek nie wie. Jednakowoż wszyscy rzeźnicy w walce konkurencyjnej są bezwzględni.

Emer. st. sierżant prowiantowy Tymoszenko nic nowego nie zeznał w tej sprawie.

Zeznania dr. Wi. Hiolskiego.

Pomimo sprzeciwu obrony na wniosek prokuratora świadek zeznaje zaprzysiężony. Dnia 4. maja 1926 r. z 19. pp. przyniesiono do biura miejskiego weterynarzatu kawał kielbasy, w celu stwierdzenia jej jakości. W nieobecności świadka kielbasę tę podjął lekarz weterynaryjny p. Kwiatkowski. Na żądanie przyniesiono drugi kawał tej kielbasy, aby mieć potrzebną ilość do analizy. Świadek w tym czasie przygotowywał się do egzaminu doktorskiego i specjalnie zajmował się analizą mięsa końskiego.

Ucał się więc do Akademii weterynaryjnej i tam dał prof. Trawińskiemu i asystentowi Prokopowiczowi do oglądnięcia te kielbasy. Stwierdzili oni, że była ona krucha, mięso było czarno-czerwone, o nitkach białych. Świadek badał następnie kielbasę systemem biologicznym, podając wyciąg z mięsa działaniu serum króliczego, wołowego i wieprzowego. Okazało się wówczas białko zawarte w końskim mięsie, co stwierdził również prof. Trawiński. O wyniku analizy świadek powiadomił wojskowość. Dopiero w cztery dni później świadek oświadczył się, że kielbasa ta była sporządzona przez Nowaka.

Na zarządzenie prezydium miasta świadek w towarzystwie urzędników Magistratu zabrał kielbasy z różnych wędliniarni, jakoteż ze sklepów Nowaka przy pl. Bernardyńskim i ul. Piekarskiej. Wówczas wzięto do analizy 11 kielbas różnego rodzaju, ze sklepu oskarżonego. Analizę ich przeprowadzono pod kierownictwem prof. Trawińskiego, przy czym stwierdzono, że w trzech kielbasach sprzedawanych dla ludności cywilnej w sklepach Nowaka

znajdowało się również końskie mięso.

Intendantura 19 pp. przysłała następnie do zbadania dwie inne zaplesniałe kielbasy. W nich nie znaleziono końskiego mięsa. Czy one były z tego samego wyrobu co poprzednie, tego świadek nie wie.

Na pytanie członków trybunału i obrońców, świadek podaje, że analizę przeprowadzał wedle najlepszej wiedzy i sumienia, przy pomocy serum własnego wyrobu. Wyniki badań wyrobów Nowaka świadek cytował w swej pracy doktorskiej.

Dr. Pieracki: — Dlaczego pan do badań nie używał serum owczego, jak to poleca w tej dziedzinie prof. Ostertag?

Dr. Hiolski. — Dlatego, że serum owcze ma te same własności, co serum wołowe.

Dr. Pieracki: — Czy wedle przepisów prawnych był pan uprawniony do przeprowadzania takich badań?

Świadek. — Tak, uczyłem to na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z 1921 r.

Na pytanie przewodniczącego świadek przeczy, aby informował redakcję o aferze Nowaka. Rękopis świadka, który w zagadkowy sposób znalazł się w aktach sądowych dr. Hiolski napisał na prośbę p. Thlmena, pragnąc ściśle podać terminy naukowe.

Przewodniczący: — Czy poza Babaczkami są inne jatki końskie?

Świadek. — Tak, niejaki Hałuszczak sprzedaje to mięso przy ul. Dominikańskiej, Gründelberger na pl. Umji Brzeskiej, oraz 7 — 8 jatek znajduje się na pl. Teodora.

Dr. Pieracki. — Wnoszę o przesłuchanie właścicieli tych jatek na okoliczność, czy sprzedawali Nowakowi końskie mięso.

Dr. Lindert o Zabłockim.

Po przerwie zeznawał sędzia śledczy dr. Lindert, iż Zabłocki będąc przesłuchany jako świadek, przeczył zeznaniu, jakoby u Nowaka używano fałszywej pieczęci wojskowej. Dopiero gdy świadek przeczytał mu zeznania innych, Zabłocki przyznał się, że na żądanie Nowaka zamówił fałszywą pieczęć, którą następnie używano.

Adwokat dr. Kazimierz Łaz, który przez półtora roku administrował kamienicą Nowaka przy ul. Kochanowskiego pod l. 91, zeznał, że oskarżony przeprowadził rekonstrukcję tego domu.

38 osób pod kołami pociągu.

BERLIN, 13. 7. (AW). Pociąg osobowy nr. 14 na linii Welkenried—Braunlage najeżdżał wczoraj na wielki samochód, rozbi-

jając go. Wśród podróżnych samochodu na miejscu zostało zabitych 10, a 28 odniosło ciężkie rany.

Gwałtowne demonstracje z powodu podwyżki tramwajowej

RIO DE JANEIRO 13. 7. (AW). Podwyższenie taryfy tramwaju kursującego w Rio de Janeiro i Niteroy doprowadziło do niebywałych zajść. Rozgorączony tłum, który zorganizował formalną demonstrację ruszył początkowo do gmachu dyrekcji obrzucając gmach kamieniami. Przechodzący urzędnik dyrekcji tramwajów został pobity. Tlum zawrócił następnie do remizy i zanim policja zdołała przeszkodzić

podпали 18 wagonów linii tramwajowej oraz składy węgla.

Wielki pożar udało się z trudem zlokalizować. Tlum na widok pożaru rozproszył się w panice. Krają pogłoski, że pewna bezczynność policji w czasie tych zajść, które wynikły tłumaczy się niechętnym stanowiskiem rządu wobec podwyżki. Rząd przedkładał nawet towarzystwo tramwajów, iż nie uważa podwyżki za wskazaną.

Tragiczny zgon staruszki potrąconej przez pociąg

70-letnia Marja Mach, zam. w Kleparowie, wczoraj po godzinie 8 wieczór przechodziła przez tor kolejowy koło strzelnicy wojskowej. W tym czasie przejeżdżał z dworca Podzamcze pociąg towarowy, z góry zaś pociąg osobowy. Machowa zaś będąc głuchą, zauważyła tylko pociąg towarowy, przeto usunęła się na tor sąsiedni. W tej chwili nieszczęsna została potrącona w bok przez pociąg osobowy, przy czym ooznała tak ciężkich obrażeń, że padła trupem na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłej pozostawiono na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

„TEMPS” WOBEC PRETENSJI WALDEMARA.

PARYŻ, 13. 7. (AW). Dzisiejszy „Temps” w artykule wstępnym omawiającym stan sporu polsko-litewskiego stwierdza, że dyskusja przy ostatecznej rozwiązanej kwestji Wilna w sprawie jakichś nowych podziałów terytorjum wileńskiego jest niedopuszczalna. Polska bowiem nie może się zgodzić na dyskusowanie spraw grożących uszczerbkem całości jej terytorjum.

PRZYJĘCIE PROJEKTU USTAWY O AMNESTJI W NIEMCZECH.

BERLIN, 13. 7. (Pat.). W zakończeniu debaty na plenarnym posiedzeniu Reichstagu, projekt ustawy o amnestji został przyjęty większością kwalifikowaną w głosowaniu tajnym. Reichstag w dniu dzisiejszym rozpocznie ferje.

Zale ofiar Nowaka.

Stefan Langer, krawiec, zeznał, że przyszedł do niego oskarżeni Czerwiński i Walas i skarżył się, że mają zgrzyotę. Zeznali bowiem w sądzie za namową Nowaka fałszywie. Świadek odesłał ich do red. Szczyrka. Obaj odpowiedzieli, że na polecenie Nowaka robili kielbasy z cuchnącego mięsa, płukanego w calihypermanganicium, a gdy Czerwiński nie chciał robić, Nowak polecił uczynić to Walasowi.

Świadek Maksymilian Skorchan, słyszał, jak Czerwiński mówił do p. Langera, iż świadczył fałszywie z namowy Nowaka co radby naprawić.

„Zakwestjonowanie” świadka za sprzeczne zeznania na korzyść Nowaka.

Świadek Franciszek Iwanicki, będąc zatrudniony u Nowaka widział, jak płukano cuchnące głowy w calihypermanganicium. Smalec amerykański mieszano z tłuszczem z kjszek i sprzedawano jako smalec wieprzowy. Świadek następnie zeznaje, że Nowak nie namawiał robotników, aby w sądzie zeznawali na jego korzyść, oraz by Czerwiński i Derlat skarżyli się przed nim na wyrzuty sumienia.

Przewodniczący odczytał następnie zeznanie złożone przez świadka w śledztwie, iż Nowak namawiał do fałszywych zeznań w sądzie, a robotnicy zaś żalili się następnie na wyrzuty sumienia.

Świadek pomimo pouczenia twierdzi, upornie, że dzisiejsze jego zeznania są prawdziwe.

Prokurator. — Wobec sprzeczności zeznań świadka wnoszę o spisanie protokołu i odstawienie świadka do sądziego śledczego.

Pomimo sprzeciwu obrony trybunał postanowił ścigać Iwanickiego za fałszywe zeznania, pozostawiając go na razie na wolnej stopie.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Z życia partji.

We wtorek i czwartek tego tygodnia, odbyły się dwa zgromadzenia poufne tow. partyjnych, z porządkiem dziennym: „Położenie polityczne w kraju”.

Na obu licznie obestanych zgromadzeniach referował tow. poseł Hausner. Mowca w obiektywnym referacie zobrazował życie polityczne państwa, wskazał na jego dodatnie i ujemne strony. Zajął się konstytucją obowiązującą i równocześnie, zamierzonym przez pewne sfery, zmianami. Zatrzymał się wreszcie dłużej nad enuncjacją Marszałka Piłsudskiego, która ze stanowiska formalnego prawa — jest czemś niebywałem, a równocześnie wyrazem nieokreślonej pasji.

Nad referatem na obu zgromadzeniach rozwinęła się bardzo interesująca dyskusja, z których był jeden ton zawodu i gorczy. Czynniki odpowiadające za losy państwa zamiast zespałać siły, by zadość uczynić wielkim potrzebom szerokich mas ludowych — rozpraszają je, w walce przeciwko tym, którzy żywią i bronią!

WIELKIE UPAŁY W EUROPIE.

LONDYN, 13. lipca. (A. W.) W Anglii panują wielkie upały. Termometr w cieniu dochodzi do 37 st. C. Stwierdzono liczne wypadki porażenia słonecznego.

PARYŻ, 13. lipca. (A. W.) Francję nawiedziła niebywała fala upałów. W ciągu dnia wczorajszego w Paryżu termometr wykazywał 32 st. w cieniu. Z Francji południowej donoszą, że temperatura osiągnęła rzadko notowaną wysokość 40 st. w cieniu.



Leichner 1001

Smukłość to zdrowie i piękność. Nadmiar tłuszczu utrudnia krążenie krwi oraz normalne funkcjonowanie całego organizmu. Precz więc z tłuszczem, niech żyje smukła linja. Najdogodniej i najskuteczniej można ją osiągnąć przez **Leichnera Kapiel Smukłości Nr. 1001.**

Od czasu pojawienia się tego preparatu na rynku tysiące ludzi miało sposobność przekonać się, że przez kąpiele te osiąga się znaczny ubytek wagi bez żadnych ujemnych dla zdrowia skutków. Leichnera 1001 kąpiele smukłości są również kąpielami piękności, gdyż czynią ciało śnieżno-białym, delikatnym i usuwają wszelkie wady skóry. **Cena za kapiel: zł. 4-50. — Jedna kuracja 20 kapelek.**

Kapiel Smukłości

32

Tragedja i farsa wśród wiecznych lodów.

„Hegel zauważył gdzieś (pisał Karol Marx), że wszystkie wielkie zdarzenia, i wypadki oraz osoby o wszechświatowym znaczeniu historycznym powtarzają się niejako dwa razy. Hegel zapomniał dodać, że raz dzieje się to jako tragedia, a drugi raz jako farsa”.

Tragedja: Amundsen osiąga w grudniu 1911 r. biegun południowy, kapitan Scott osiąga go w miesiąc później. W pustyni lodowej dowiaduje się, że Amundsen osiągnął już biegun. Zniechęcony, uświadamiając sobie swoją klęskę, wybiera się w drogę do swego postoju, ale nie osiąga go i ginie wśród wiecznych lodów z czterema towarzyszami. Do ostatniej chwili pisze swój pamiętnik, przedstawia w nim tragiczne zmagania się z atmosferą i otoczeniem podbiegunowym, powolne zamarzanie poszczególnych części ciała. W ośm miesięcy później znajduje się go wraz z dwoma towarzyszami jego z pamiętnikiem pod ramieniem. Ostatnie słowa w pamiętniku: „Na miłość Boską — starajcie się i dbajcie o tych, których opuściliśmy”.

Farsa: Nobile, napeczniały z ambicji i dumy leci do bieguna z papieskim krzyżem. Jego sterowiec rozbija się na lodzie. Część załogi sterowca narażona na śmierć, sam zostaje na krze lodowej. Amundsen, zwycięzca Scotta, leci na ratunek i więcej nie powraca, ginąc śmiercią swego rywala z 1912 r. Nobile opuszcza swoich współtowarzyszy i pozwala się pierwszy ratować, przy czym jego zbawca Lundberg omal że nie ginie. Później opowiada każdemu, jak uratowany został przez łaskawość boską i że modli się o Amundsena. Równocześnie zawiadania radiotelegraficznie grupę Vigleri'ego, która haniebnie opuścił, że czuje się dobrze i radzi im by ratowali się jak mogą... Ale rozbitki są już za słabi. Od tygodni przebywają na krze lodowej, która pęka i walczy ze śmiercią, skazani na głód i zimno. Powolne umieranie — mimo statków powietrznych i radja — wieczne lody są silniejsze. Straszliwa walka o życie, nadzieja ratunku słabnie z chwili na chwilę. Walczą z wiecznymi lodami północy. A wszystko z jakiego powodu, za co? Z powodu najzwyklejszej farsy, która staje się tragedją ze względu na straszne skutki tej farsy.

—:—

Czy gen. Nobile zniszczył „Italję” rozmyślnie?

Specjalny sprawozdawca dziennika „Berliner Tageblatt” donosi z Tromsø że wiadomości, podane przez Nobilego, omijają sprytnie pewne punkty, i dlatego wywołały pewne zdumienie.

Dziwią się, że gondola statku powietrznego rozbić się miała skutkiem niespodziewanego natknięcia się na górę lodową, podczas gdy w rzeczywistości utknęła ona i spadła skutkiem braku gazu.

Dalej wzbudza zdziwienie, że tak silna katastrofa nie zniszczyła czulego radjo-aparatu i że w tych warunkach można było uratować 250 kg. żywności.

Także zagadkowym jest zachowanie się załogi statku „Citta di Milano”. W notatce Nobile'go spisane są wszystkie depesze, nadane przez niego. Jego aparat iskrowy nie

był ani sekundę zepsuty. Czy więc załoga „Citta di Milano” zataiła wiadomości czy nie dochodziły do niej wezwania Nobile'go?

Panuje tu przekonanie, że między Nobilem a Malgrömem były stosunki naprężone z powodu ostatniego startu, którego Malgröm nie radził przedsięwziąć. Poza tem obuwie, które dano ekspedycji Malgröma było nie do użytku i nie otrzymali żadnej broni.

—:—

Tajemnicza wojna dwóch miliardów.

Z odmetów spekulacji powojennej wychyliły się tak niedawno jeszcze znane, a tak już dziś zapomniane postacie potężnych spekulantów i korsarzy giełdowych co Bosc, Castiglione, Stinnes. Przyszli, zadziwili świat swą magją gromadzenia i przerzucania pieniędzy i po efemerycznym rozkwicie runęli w przepaść nicości, wraz ze szczątkami swej świetności i potęgi. Tak, lub prawie tak samo stało się z głośną dziś ofiarą tragicznego wypadku, bankierem belgijskim, Loewensteinem. Zginął w przededniu może zmierzchu swej sławy i swego potwornego bogactwa. Człowiek ten, który w ciągu dziesiątka lat powojennych wyrósł z niczego do poziomu dyktatora giełd europejskich, nie stworzył w ciągu swej zachłannej, gorączkowej działalności i pracy nic istotnego, nic realnego. Nie miał nic wspólnego z przemysłem, którego akcjami operował, nie obchodziły go losy przedsiębiorstw, bieg i rozwój ich; stawiał się ich panem lub odrzucał je od siebie tylko zgodnie z planem operacji giełdowych. Dzisiaj skupował akcje, całe pakiety akcji koncernów fabryk sztucznego jedwabiu, jutro zapuszczał się w labirynt skomplikowanych machinacji w celu zdobycia wpływu na grupę banków, pojutrze angażował się w akcję podboju fabryk kauczuku. Wszystko mu było jedno: nafta, żelazo, cement..., nie interesował się niczem prócz spekulacji. W działalności jego, spojonej tak silnie z istotą tej samej działalności Bosców, Castiglione czy Stinnesów, nie odgrywał roli czynnik produkcji. Interesowała go, jak i tamtych, tylko strona spekulacyjna, pchała go tylko owa namiętność gry dla rozszerzenia swych wpływów, dla zagarnięcia za jej pomocą zamachem olbrzymich zysków, które znów miały służyć, jako narzędzie dalszej jeszcze większej gry.

Była jednak różnica między tymi korsarzami wojennymi. Np. Stinnes reklamował głośno swe bogactwa, Loewenstein wolał o nich milczeć. — O „kapitanie Loewensteinie” ogół wiedział niewiele, a już najmniej o tem, że Loewenstein chciał np. z własnej kieszeni stabilizować walutę Belgji i Francji i że traktował w tej sprawie z rządami obu tych państw.

Skąd się wzięło bogactwo Loewensteinów? Podczas wojny jako oficer rezerwy kawalerji przydzielony został — z tytułu swej fachowości, jako bankowiec do intendencji wojskowej belgijskiej, niebawem po wybuchu wojny przeniesionej do Anglii, że tam wkrótce przeniesiony został do intendencji angielskiej — ze stopniem kapitana armji angielskiej. Ze nie zapomniał przytem i o sobie, pokazało się wkrótce potem, kiedy on — prze-

wojną mały wekslarz brukselski, zaczynając swoje operacje kilkudziesięcioma tysiącami franków długu — stał się nagle przez zdolność do operacji finansowych jednym z najbogatszych ludzi świata, obliczanych na „dwa miljaray”.

Wojny — jak z tego widać — są dosyć produktywne dla bankierów: fortuna Rotschildów zaczęła się od wojen napoleońskich. Wszystko to olśniewało, imponowało, ale tylko wtajemniczonym, nie tłumom, dla których Loewenstein był tylko „jednym z miliardów”, nie lubiącym narzucać się uwadze publicystycznej.

Loewenstein — jak wiadomo — robił w „sztucznym jedwabiu” i w „elektryczności”. Miał ambicję, aby w tem czem „robił”, nikt nie śmiał mu stawać w drodze. Ale oto znalazł się jakiś dr. Henryk Dreyfus, który też robić zaczął w „sztucznym jedwabiu”, który nie tylko dyktatury Loewenstein nie uznał, ale wypowiedział jej — wojnę. Loewenstein począł tracić, ale uwziął się, aby zrujnować Dreyfusa i groził mu, że go zgubi.

Co to było, o co szło — to jeszcze jest pokryte tajemnicą. To zdaje się być jednak pewnem, że nagła stabilizacja franka przez Poincarego grała w tem jakąś rolę, bardzo wstrząsającą interesami Loewenstein, który naturalnie, jak wszyscy miliardery, spekulował na pieniądzach o niestalej wartości i z udziału w procedurach stabilizacyjnych obiecywał sobie ciągnąć wielkie zdobycze. Zdobycze te w stosunku do Francji jak się zdaje zawiodły. Ale nie nie wskazuje na to, aby Loewenstein był zrujnowany, aby myślał o samobójstwie. Myślał raczej o jakiejś strasznej wojnie z Dreyfusem — żył tą myślą. I oto znika w powietrzu nad kanałem La Manche w punkcie, do którego nie sięga ani władza śledcza Anglii, ani Francji ani Belgji. Żadne z tych państw nie uważa się za upoważnione do wdrożenia śledztwa. Rodzina Loewenstein wierzy w wypadek, mimo, iż to w niczyjej nie może pomieścić się głowie a już najmniej w głowie techników awiacyjnego przemysłu. I zostanie — dziwny znak zapytania.

Zakończenie lotu gwiazdzistego.

PARYŻ, 13. 7. (Pat). Wczoraj o godzinie 21.30 wylądował w Le Bourget porucznik Lassale po przebyciu ostatniego etapu Lizbona—Paryż. W ciągu 5 dni lotnik przebył około 16.000 km. dokończony raidu gwiazdzistego Paryż—Oslo, Paryż—Madryt, Paryż—Warszawa, Paryż—Rzym, i Paryż—Lizbona.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 lipca

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO NA POCZTĘ PRZY UL. GŁĘBOKIEJ. W związku z tym napadem policja między innymi przytrzymała Michała Werbickiego, który był swego czasu aresztowany również pod zarzutem brania udziału w zamordowaniu ś. p. Kuratora Sobieskiego. Werbickiego wypuszczono jednak na wolność dla braku dowodów winy. Wczoraj nie zdecydowano jeszcze czy aresztowani staną przed sądem doraźnym. Gdyby tak było, to sąd ten rozpocząłby się w najbliższy poniedziałek, lub też najpóźniej w środę.

ZAMACH SAMOBOJCZY MŁODEJ KOBIETY. Aniela Rucnicka, licząca 17 lat, zam. przy ul. Szumlańskich 1. 6., w zamiarze samobójczym usiłowała struć się nieznaną trucizną. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala.

CHCIAŁ USMIERCIĆ ŻONĘ KULĄ A POLICJANTA NOŻEM. Jan Wasityński, zam. przy ul. Rybackiej 1. 3., podczas małżeńskiej awantury odgrażał się żonie, że przy pomocy rewolweru położy kres jej życiu następnie zaś, gdy w mieszkaniu zjawił się posterunkowy Kumalski, nożem usiłował dokonać na nim „harakiri”. Zdaje się, że pobyt w chłodnej celi wplynie uspokajająco na Wasityńskiego.

WYRODNY SYN. Mieczysław Finiewicz, onegdaj wywołał awanturę w mieszkaniu rodziców, przy ul. Cetnerowskiej, przyczem pobił dotkliwie swą matkę następnie zaś usiłował zamordować ojca wystrzałem z karabinu, gdy ten stanął w obronie żony, a matki wyrodka. Finiewicz, senior, zdołał jednak zbiedz cało, poczem udał się pod opiekę policji. Zbrodniarz nie czekał jednak przybycia posterunkowych, lecz zbiegł, pozostawiając karabin.

ARESZTOWANIE KREWKEGO OBRONCY ŻONY. Bracia Filip i Józef Schmalenbergowie, zam. w Dawidowie, żywią nienawiść do swej siostry Sabiny, zamężnej Bajor, gdyż matka zapisała jej większą część majątku. Schmalenbergowie, z zemsty, bili Bajorową, gdzie tylko ją dopadli. Onegdaj poczęli masakrować Sabinę na podwórzu jej zagrody. Na krzyk napaconej wybiegł z domu mąż jej Wacław, który strzelił trzykrotnie z rewolweru do swych szwagrów. Jeden z nich Józef, został wówczas zraniony kulą w rękę.

Powiadomiona o tem policja, aresztowała krewkego obrońcę żony.

ZASMAKOWAŁO IM CYGAŃSKIE ŻYCIE. Marja Górecka, zam. przy ul. Pijarów 1. 9., doniosła policji że 16-letnia jej córka Marja, dnia 11. b. m. wydalila się z domu i dotychczas nie wróciła. Ubrana ona była w zieloną sukienkę, na głowie zaś miała chustkę białą.

Marja Krupiak, służąca u Pauliny Okin, zam. przy ul. Gródeckiej 1. 67, dnia 8. b. m. wydalila się z domu, i słychać za nią zaginął.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK WOŹNICY. 34-letni Antoni Radwański, zam. w Sichowie, woźnica, zajęty u Chaima Barona, jadąc wozem natadowanym ceglami, przypadkowo dostał się pod koła wozu, przyczem doznał złamania obu nóg. Pogotowie rat. odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

PODRZUCENIE DZIECKA. Wczoraj w nocy, znalezione w ul. Jachowicza, obok realności pod 1. 16. podobne niemowlę poci męskiej, liczące kilka tygodni życia. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat II. dzielnicy.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W hotelu Europejskim skradziono właścicielowi dóbr, Mieczysławowi Dropiowskiemu 1350 dol. Policja ustaliła, że kradzież tę popełnił Leon Führer, zam. przy ul. Marcina 1. 1. Podczas rewizji znaleziono przy nim 1.000 dol., resztę zaś zdołał już rozdać, i stracił w gronie przyjaciół. Führera osadzono w areszcie.

Zofja Frankiewicz, zam. przy ul. Głowackiego 1. 12, doniosła policji, że jej subtokator Kazimierz Chodowański korzystając z jej nieobecności, skradł z szafki komody pugilares, zawierający 80 zł. poczem zbiegł.

Kazimierz Gurbin, został aresztowany za kradzież szyn na szkodę Sp. akc. Browarów, zaś Michał Paroszczak za usiłowaną kradzież kieszonkową na pl. Krakowskim.

Wywiadowca Prus, natknął się na dwóch osobników, niosących łup skradziony, na szkodę jakiegoś lokatora. Jednego z nich, N. Głowacza, Prus przy pomocy st. przod. Dobrochłopa zdołał przytrzymać, drugi zaś osobnik pomimo oddanych strzałów z rewolweru, zdołał zbiedz przed aresztowaniem.

Bohaterski czyn kanadyjczyka.

W balonie gumowym przez Niagarę.

Cbywateł Kanady, Francuz Laussier, przepłynął w tych dniach wodospad Niagary w balonie gumowym. Dzienniki amerykańskie przynoszą obecnie bardzo ciekawe szczegóły tego szalonego przedsięwzięcia.

Zaznaczyć należy, że przepłynięcie wodospadu Niagary nie przedstawia żadnych korzyści ani naukowych ani praktycznych, zaś niebezpieczeństwo utraty życia jest bardzo ryzykowne. To też rząd kanadyjski, jakoteż rząd Stanów Zjednoczonych, uznając bezowocność takiej demonstracji odwagi kosztem ludzkiego życia, zabronił stanowczo tych prób.

Nie pierwsza to impreza tego rodzaju, lecz przyznać należy, że bezsprzecznie najoryginalniejsza z dotychczasowych. W roku 1859 pierwszy Blon-din przekroczył wodospad, przez który poprzednio rozpięto długą linę. W rok potem powtórzył sławny akrobata ten sam eksperyment wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów zgromadzonych. Następnie w roku 1883 usiłował kapitan Webb przepłynąć wodospad Niagary, zachęcony powodzeniem przepłynięcia kanału La Manche, lecz nieszczęśliwy

utrać przy tym eksperymentem życie.

Następnie w roku 1886 Carllesle D. Graham przepłynął wodospad w rodzaju beczki, poczem powtórzył tę samą imprezę w rok później. W tym samym roku udało się również Wiliamowi Kendall przepłynąć Niagarę; w tym celu zaopatrzył się śmiały pływak w rodzaj kamizelki z masy korkowej. Odmijną nieco próbę przejścia przez wodospad na rozpiętej sieci przedsięwziął W. Dixon.

ZAPROSIL ZŁODZIEJI ABY OKRADLI MIESZKANIE JEGO SŁUŻBODAWCY. Onegdaj w nocy włamywacze dostali się do mieszkania bawiącego na letnisku prof. Uniwersytetu dr. Edmunda Bulanda, zam. przy ul. Trzeciego Maja 1. 21. skąd skradli rzeczy wartości 15.000 zł.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że włamania dokonali znani włamywacze Bazyli Pyca, zwany „Siku”, oraz Józef Riedtl. Kradzież tę „nadał” im Jan Kasprzak, woźny uniwersytetu, a zarazem służący poszkodowanego. Kasprzak popełniał systematyczne kradzieże na szkodę dra Bulanda, bojąc się, aby w końcu kradzieże jego nie wyszły na jaw, za pośrednictwem Ludwika Dubika nadał tę kradzież złodziejom, ułatwiając im włamanie. Policja całą tę szajkę osadziła w areszcie, przyczem większą część skradzionych rzeczy odebrano.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

(Gościnne występy Krakowskiego Teatru):

Sobota, o 7.30 „Simona”.

Niedziela, o 7.30 „Simona”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 8.30 „Typki z Qui Pro Quo”.

Niedziela o 8.30 „Typki z Qui Pro Quo”.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Mała awantura” oraz „Dzielnica hańby”.

MARYSIENKA: „Mała awantura” oraz „Dzielnica hańby”.

LEW: Lekkomysłna Zula oraz Rin-Tin-Tin w filmie „W mrokach nocnych”.

APOLLO: „Chłopczyca” oraz komedia.

PALACE: „Oaza miłości” i dwuaktowa komedia.

FATAMORGANA: „Giełda miłości”.

CHIMERA: „Wielkomijskie talki”.

AVENUE: „Wieder się bawi”.

CASINO: „Królowa puszczy”.

GRAZYNA: „Dzielny wojak Szczapa na froncie”.

DWO OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY Krakowskiego teatru, odbędą się dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Wielkiego. Zostanie odegrana doskonała komedia „Simona”, w koncertowym wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu Krakowskiego pp.: Jaroszewskiej, Buszyńskiego, i Ziemińskiego w rolach głównych oraz pp.: Kosmowskiej, Nieuźwieckiej, Osuchowskiej i Kierczyńskiego. Na ostatnie przedstawienia ważne są 30 proc. zniżki.

Jak już wyżej wspomniano, w ostatnich czasach z powodu zakazu władzy próby tego rodzaju nie odbywały się zupełnie.

Dopiero Jean Albert Laussier, maszynista w Springfield w stanie Massachusetts podjął się przepłynięcia wodospadu Niagary w specjalnej na ten cel skonstruowanym balonie gumowym. Średnica tego balonu wynosi 6 stóp, zaś grubość ściany 3 stopy. W balonie znajdowały się 32 banki z dwutlenkiem węgla. Zewnątrz zaopatrzony był balon w siatkę ochronną z drutu stalowego i już razem z Laussierem ważył 758 funtów angielskich. Do dna balonu przytwierdzony był specjalny ciężar, aby umożliwić Laussierowi prostopadłe utrzymanie się. W ciągu pływania oderwało się jednak obciążenie i Laussier był zmuszony odbyć szaloną swą eskapadę do góry nogami. Balon uderzał o skały, lecz Laussier, przytwierdzony rzemieniami i oparty o poduszki nie uległ poważniejszemu uszkodzeniu.

W obecności olbrzymiej rzeszy widzów przedsięwziął śmiały pływak karkołomną podróż. Wzruszenie tłumów było tak wielkie, że kobiety ulegały histerycznym atakom i popadały w omdlenie.

Amerykańska policja groziła, że zaaresztuje natychmiast śmiałka, który odważył się przeciwstawić zakazowi władz. Wreszcie niejaki Hill wyratował balon z opresji, przyciągając go do brzegu kanadyjskiego i balon otworzono, poczem wydobyto z wnętrza tej oryginalnej łódki Laussiera, wprowadzie ogłuszonego, lecz był zupełnie przytomny. Laussier odmówił z powodu zmęczenia reporterom wszelkich wyjaśnień.

QUI PRO QUO. Wielki sukces odniosła wczorajsza premiera p. t.: „Typki z Q. P. Q.” Jest to najlepszy z dotychczasowych programów. Rewja ma zapewnione powodzenie. Jutro i dni następnych „Typki z Qui Pro Quo”.

Sprostowanie.

Z powodu artykułu, jaki się ukazał w „Dzienniku Ludowym” nr. 145, z dnia 28. 6. br. pod tytułem „Tragiczna śmierć przy pracy” proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, żeabym wystugiwał się wszędzie chłopakiem (praktykantem) Józefem Fedakiem posyłając go na budowy bez zabezpieczenia.

Natomiast prawdą jest, że chłopaka tego oddałem do pomocy czeladnikowi pracującemu na budowie Panoramy Racławickiej — wydając potrzebne sznurki i pasy, które jednak pracujący tamże nie używali jedynie z powodu, że na budowie znajdowało się rusztowanie zupełnie bezpieczne, — wewnątrz zaś gdzie nastąpił wypadek znajduje się ganek z obrzeżem po którym można bezpiecznie chodzić bez jakiegokolwiek innego zabezpieczenia.

2) Nieprawdą jest, jakobym wystugiwał się i dorabiał młode siłami, gdyż mam do tego ukwalifikowane siły, którym do pomocy muszę dodać chłopaka, by nabył przy nich doświadczenia i naukę. Samych chłopców nigdy na budowę nie wysyłam i nigdy nie liczyłem na to dorobienie się nimi. Na stwierdzenie prawdziwości powyższych faktów mam świadków.

H. Bogdanowicz.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się dnia 16. lipca 1928 o godz. 7. wiecz. w lokali Kasy chorych, ul. Brajerowska 1. 8., przez pocwórze na prawo I. p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Komunikaty.

ZJAZD TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH. W niedzielę, 15. lipca b. r. o godz. 10. przedpoł. w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5. rozpoczyna swe obrady Zjazd techników dentystycznych, nad obecnym położeniem zawodu dentystycznego po wyjściu ustawy dentystycznej, która weszła w życie mocą rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Na wiersz milim. 1 spacjiowy zwykle za tekstem
 15. Nadciężne Zł. — 40, w tekście Zł. — 70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 80. Drobne ogł. za słowo Zł. — 10.
 Komunikaty Zł. — 55. ramki 20% drożej.

Nowo otworzo-
 ny Zakład wy-
 robu konfekcji
 damsk. i dzieci.

„Schallera“

poleca wielki wybór modeli sukien, szlafroków, sukienek,
 płaszczyków i ubrańek dzieci. Wykonuje też z powierzono-
 nych materiałów. **Ceny niezwykle niskie, bo w po-
 dwórzu.** Nauczycielom, Wojskowym i Urzędn. opust i ulgi

Rynek 12a

Szczotki wszelkiego rodzaju i t. p. poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI** Lwów, ul. Batorego 34 a

Już wyszła z druku broszurka

ROMANA DĄBROWSKIEGO

p. t.

SACCO i VANZETTI

80 gr. Cena 80 gr.

Do nabycia w **Księgarni Ludowej**
 Lwów, Szajnochy 2.

Wiktorja Libańska

wdowa po Inż. E. Libańskim — założyła

PRACOWNIĘ TRYKOTARSKĄ

Wyrabia swetry, żakiety, garsonki, kostjomy,
 reformy, pończochy, skarpetki i t. p. Przerą-
 bianie starych trykotaży, podrabianie pończoch
 i skarpetek. Wykonanie z najlepszego mate-
 rjału, bardzo staranne i po umiarkowanych
 cenach.

Pracownia mieści się we Lwowie
 przy ul. **BATOREGO 34**, mezanin.

**WAŻNE DLA NAUCZYCIELEK I UCZENIC
 SZKÓŁ KROJU I SZYCIA ORAZ DLA PAŃ!**

NAJNOWSZY KRÓJ DAMSKI

łatwy podręcznik i poradnik do nauki kroju i szycia
 wyszedł i jest do nabycia

w **Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.**

Nauka najnowszego kroju, dostosowanego do
 obecnych wymogów mody, podana w przystępnej
 i krótkiej formie. Uproszczenie kroju umożliwia
 zrobienie najmodniejszej sukni prawie bez potrzeby
 poprawiania. **13 form oryginalnej wielko-
 ści (72×107 cm)** z dokładnymi wskazówkami,
 dotyczącymi kroju i szycia, umożliwiają zrobienie
 sukni, płaszcza, żakieta, przy najmniejszym pojęciu
 o szyciu.

Każda Pani, która pragnie się gustownie
 ubrać, kupi ten podręcznik, a znajdzie bez trudu
 wszystkie formy i sposoby uszycia sobie najodpo-
 wiedniejszej sukni, oraz wszystkie wskazówki wy-
 boru fasonów, kolorów i materiału.

Samowystarczalność każdego domu leży w ręku
 kobiety. Podręcznik ten ułatwi praktyczne użycie
 rozporządzalnych dochodów i wybór wykwiutnego
 stroju gospodyni.

Każda pracownia krawiecka zaoszczędzi sobie
 dużo czasu przez uproszczenia kroju i uwzględnie-
 nie praktycznych wskazówek.

Cena 12 zł.

**Krój i wzory przydatne bez względu
 na zmiany mody.**

SUKNIE i SZLAFROKI z własnych
 i powierzono-
 nych materiałów za bezcen, bo wchód przez słońce.
 Wytwórnia sukien damskich, ul. Boimów 1. 7.

JUGOL Wonny olejek na
 opalenie się
 Wyrób Apteki **Dr. Poratyńskiego** Lwów, plac Bernardyński 1.
 Cena Zł. 1.30 Wszędzie do nabycia.

Walne Zgromadzenie „AROMA“

spółdz. z ogr. odp. we Lwowie, odbędzie się dnia 30. lipca
 1928 r. o godz. 16-tej w lokalu spółdzielni Wałowa 1. 23.

Porządek dzienny:

1. Likwidacja i rozwiązanie spółdzielni.
2. Wybór likwidatora.
3. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Korzystaj z połączeń lotniczych
 Polskiej Linji Lotniczej

„AEROLOT“ S. A.

Informacje:		Warszawa Nr. telef. 9-60	
Lwów	Nr. telef. 2-19	„	„ 19-88
„	„ 9-36	„	„ 8-50
„	„ 8-11	Łódź	„ 3-11
„	„ 6-10	„	„ 26-15
„	„ 22-75	Gdańsk	„ 415-31
Kraków	„ 32-22	Wiedeń	„ 783-95
„	„ 25-45	„	„ 485-60

IGNACY DASZYŃSKI

PAMIĘTNIKI

1. i 2. TOM — CENA 16 ZŁ.

DO NABYCIA

W **KSIĘGARNI LUDOWEJ**

LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Inserujcie
 w **DZIENNIKU
 LUDOWYM**

Wspaniałą powieść

EMILA ZOLI

GERMINAL

POLECA

**KSIĘGARNIA
 LUDOWA**

Lwów, Szajnochy 2

POWIATOWA KASA CHORYCH POWIATU ROSOWSKIEGO W RUTACH

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza w Kutach.

Wymagane:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Prawo praktyki lekarskiej, przyznane przez Władze Państwowe polskie.
4. Conajmniej 2 letnia praktyka szpitalna, lub 3 letnia praktyka lekarska.

Warunki pracy i wynagrodzenia wedle umowy.

Podania wnosić należy do 25 lipca 1928 r.

Przewodniczący:

Inż. Mojzesowicz Bogdan m. p.

KSIAŻKI SZKOLNE

POLECA **KSIĘGARNIA LUDOWA**

LWÓW — ul. SZAJNOCHY 2.